

MŁODZI OPOWIADAJĄ SIĘ ZA..

Hanna Polsakiewicz

CZYTELNICY MAJĄ GŁOS

W TYM MIEŚCIE
DZIECI SĄ SZCZĘŚLIWE

Danuta Bukalowa

SPECYFIKA MORALNA
NAUCZYCIELSKIEJ SŁUŻBY
SPOŁECZNEJ
dr Józef Olszański



CENTRALNY
ORGAN ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno - oświatowy

ROK LIX NR 1

WARSZAWA, DNIA 4 STYCZNIA 1976 R.

CENA 2 ZŁ



Foto: Cz. Górski

Wprawdzie rytm pracy szkoły nie jest związany z rokiem kalendarzowym, jednak w jej treściach programowych, celach społeczno-wychowawczych, metodach oddziaływań — znajdują zawsze mocne odbicie wielkie wydarzenia ogólnonarodowe. Takim wydarzeniem był VII Zjazd PZPR. Nakreślona na nim została wizja Polski lat osiemdziesiątych, kraju rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego. Wyznaczone zostały konkretne cele, liczby, wskaźniki dla poszczególnych działów naszej gospodarki, wskazane warunki realizacji tych celów.

Na naszym oświatowym odcinku prowadzą się one głównie do przygotowania reformy edukacji narodowej i rozpoczęcia, w polowie najbliższego pięciolecia, wdrażania nowego systemu oświatowego.

Zadanie nienowe; podobnie zresztą jak w całym naszym życiu, w całej gospodarce — utrzymana zostaje strategia dotychczasowego rozwoju, ustalona na VI Zjeździe, która przyniosła naszemu narodowi tak wspaniałe osiągnięcia.

Obecnie najważniejszym zadaniem jest określenie konkretnych spraw do wykonania przez wszystkie ogniwa naszego systemu oświatowego — od władz naczelnych poczynając na najmniejszej szkole i placówce oświatowej skończywszy — w kolejnych latach planu pięcioletniego. A także, co jest sprawą zasadniczą, pełna realizacja zadań poczynając od najbliższego roku.

Czeka nas w związku z tym ogólnonauczycielska dyskusja nad koncepcją programową przyszłej szkoły dziesięcioletniej. W dalszym ciągu upowszechniać będziemy wychowanie przedszkolne. Już w bieżącym roku szkolnym w skali krajowej 46,2 proc. dzieci objęto wychowaniem przedszkolnym (w tym na wsi 37,5 proc., a w miastach — 54,6 proc.), zaś 90 proc. sześciolatków przygotowuje się do podjęcia nauki w szkole.

Poszerzać będziemy i ugrunto- wywać sieć zbiorczych szkół gminnych. Już obecnie uczy się w nich około dwie trzecie uczniów szkół wiejskich, a w pełnych szkołach ośmioklasowych na wsi znajduje się 88,1 proc. uczniów. Od 1 września 1976 roku wprowadzony zostanie nowy program nauczania matematyki do klas drugich szkół podstawowych. W dalszym ciągu szkolnictwo zawodowe dostosowywane będzie do potrzeb społeczno-gospodarczych kraju poprzez rekonstrukcję sieci, modernizację profilów i treści kształcenia.

Podstawowym zadaniem wszystkich szkół i placówek o-

światowo-wychowawczych jest dalsze podniesienie poziomu pracy dydaktyczno-wychowawczej w celu uzyskania jak najlepszych ilościowych i jakościowych wyników. Już w poprzednich latach osiągnięto w tym zakresie poważny postęp. Świadczą o tym między innymi wyniki klasyfikacji uczniów. I tak na przykład podczas gdy w roku szkolnym 1970/71 w szkołach podstawowych pozostało na drugi rok 5,6 proc. uczniów, to w roku szkolnym 1973/74 — tylko 2,5 proc. Wyraźny postęp osiągnięto również w liceach ogólnokształcących oraz szkołach zawodowych. Wzrósł odsetek absolwentów szkół podstawowych kontynuujących naukę na wyższych szczeblach nauczania: z 87,6 w roku szkolnym 1971/72 do 94,1 w roku szkolnym 1974/75. W olimpiadach przedmiotowych uczestniczyło w roku szkolnym 1970/71 — 14 850 uczniów szkół średnich, a w cztery lata później było ich już 66 602, to jest 4,5 raza więcej.

Nastąpił widoczny wzrost aktywności społecznej dzieci i młodzieży. Wyrazem tego jest między innymi zwiększenie liczebno-

ści ZHP w latach 1973—1974 — z 35,5 proc. do 43,3 proc. uczniów szkół podstawowych i z 34,4 proc. do 37,9 proc. uczniów szkół ponadpodstawowych. Wzrósł także udział młodzieży w pracach społecznie użytecznych. I tak na przykład w okresie wykopków jesienią 1975 roku pracowało około 650 tys. uczniów, a wartość zobowiązań produkcyjnych młodzieży podjętych dla uczczenia XXX rocznicy PRL przekroczyła 60 mln złotych.

Wprowadzenie zróżnicowanej oceny ze sprawowania, ceremonialu szkolnego, a nade wszystko Kodeksu Ucznia — stworzyło podstawę do bardziej aktywnego uczestnictwa młodzieży i jej organizacji w codziennej pracy szkoły oraz osiągania przez nią coraz ambitniejszych celów. Szkoła nasza staje się stopniowo coraz bardziej „szkołą środowiskową”, szkołą otwartą na wszystko, co nowe i twórcze.

Ten proces zmian organizacyjnych w zakresie wyrównywania warunków i poziomu pracy szkół, proces pogłębiania i poszerzania funkcji dydaktycznych i

społeczno-wychowawczych szkół oraz placówek oświatowo-wychowawczych, stawianie coraz wyższych wymagań zarówno młodzieży, jak i nauczycielom, pracownikom nadzoru pedagogicznego — stanowić będzie zasadniczy kierunek prac w rozpoczynającym się roku 1976. Tak my, nauczyciele, rozumiemy sens Uchwały VII Zjazdu w odniesieniu do oświaty.

Sprawy te będą stanowić także zasadniczą treść naszych dyskusji nauczycielskich w czasie tegorocznej kampanii sprawozdawczo-wyborczej w ogniwach ZNP. W styczniu i w lutym (do 10 lutego) odbędą się zebrania w ogniskach, następnie w zakładowych i międzyzakładowych organizacjach (do końca marca), jesienią (wrzesień lub październik) odbędzie się XII Krajowy Zjazd Delegatów ZNP.

Uchwała VII Zjazdu partii, odnosząca się — jak wiadomo do całego społeczeństwa, nosi tytuł: „O dalszy dynamiczny rozwój budownictwa socjalistycznego — o wyższą jakość pracy i warunków życia narodu”.

Dla nas, dla środowiska nauczycielskiego, dla wszystkich ogniw ZNP i wszystkich jego członków generalne zadanie — na tle tej uchwały — można sformułować w hasło: „O dalszy dynamiczny rozwój socjalistycznej oświaty — o wyższą jakość pracy i warunków życia nauczycieli”.

Zadanie to rozpatrywać powinniśmy w naszej organizacji zwią-

(Dokończenie na str. 3)



● 15 grudnia ubiegłego roku na posiedzeniu Sekretariatu Zarządu Głównego ZNP zaakceptowano zamierzenia inwestycyjne ZNP na lata 1976—1980. Zatwierdzono składy osobowe komisji doradczo-opiniotwórczych przy Oddziałach ZG ZNP w Ciechanowie, Lublinie i Zielonej Górze.

● 17 grudnia ubiegłego roku, przybyła do Polski na zaproszenie Zarządu Głównego ZNP, delegacja związkowców radzieckich w składzie: tow. Maksimowa Tamara Sergejewna, przewodnicząca Związku Pracowników Oświaty Szkół Wyższych i Instytutów Naukowych Federacyjnej Republiki Rosyjskiej, tow. Szamankowicz Giennadij Michajłowicz, zastępca kierownika Wydziału Plac i Zatrudnienia Centralnego Komitetu Związku Zawodowego oraz tow. Pigul Władimir Jemielianowicz, starszy wykładowca Białoruskiego Instytutu Politechnicznego.

Podczas spotkania delegacji i kierownictwem Zarządu Głównego ZNP gości radzieckich poinformowano o strukturze organizacyjnej ZNP, miejscu i roli ZNP w systemie działania związków zawodowych w PRL, a także o aktualnych zadaniach i kierunkach pracy Związku Nauczycielstwa Polskiego, ze szczególnym uwzględnieniem spraw socjalno-bytowych członków Związku.

● 16 grudnia ubiegłego roku

odbyło się w Łowiczu spotkanie przedstawicieli Zarządu Głównego ZNP z naczelnikiem gminy, dyrektorem Zbiorczej Szkoły Gminnej, przedstawicielami KOiW, woj. skierniewickiego i Rady Zakładowej ZNP w Łowiczu. Na spotkaniu tym omówiono sprawę remontu i modernizacji budynku byłej szkoły w Pilaszowie, gdzie w 1905 roku odbył się I Zjazd Nauczycieli. Budynek szkolny ma być zaadaptowany na potrzeby przedszkola, izby pamięci i mieszkania służbowego dla nauczycielki przedszkola.

● W grudniu ubiegłego roku odbywały się narady szkoleniowe poświęcone przygotowaniu i przeprowadzeniu kampanii sprawozdawczo-wyborczej we wszystkich ogniwach ZNP, których organizatorem były Oddziały ZG ZNP w Białymstoku, Ciechanowie, Gdańsku, Łomży, Opolu, Ostrołęce, Piotrkowie Trybunalskim, Płocku, Szczecinie i Tarnowie. W naradach wojewódzkich brali udział przedstawiciele Zarządu Głównego ZNP w Warszawie.

● Ukazały się kolejne „Informacje dla rad zakładowych ZNP” z 16 grudnia ubiegłego roku. Znajdują się w nich następujące materiały:

— wyjaśnienia Wydziału Organizacyjnego ZG ZNP w sprawie sposobu wypełniania przez rady zakładowe ZNP formularzy statystycznych CRZZ: RZ—1 i RZ—2;

— pismo Wydziału Finansowego ZG ZNP z 10 listopada 1975 r. do rad zakładowych ZNP w sprawie opracowania budżetu związkowego na rok 1976;

— wytyczne Prezydium Zarządu Głównego ZNP z 1 grudnia 1975 r. w sprawie zakresu działania i organizacji stałych komisji konsultacyjno-opiniotwórczych przy oddziałach ZG ZNP;

— uchwała Sekretariatu Centralnej Rady Związków Zawodowych z 24 lipca 1975 r. w sprawie organizacji i zasad działania zakładowych organizacji związkowych w polskich placówkach zagranicznych;

— pismo Wydziału Finansowego ZG ZNP z 17 listopada 1975 r. w sprawie sporządzania sprawozdania finansowego z działalności pracowniczych kas zapomogowo-pożyczkowych za rok 1975;

— postanowienia Prezydium Zarządu Głównego ZNP z 30 października 1975 r. w sprawie zasad przyznawania dodatków specjalnych dla niektórych mandatarzy oraz zatrudniania pracowników techniczno-biurowych w radach zakładowych;

— komunikat Biblioteki ZG ZNP;

— pismo Wydziału Finansowego ZG ZNP do rad zakładowych z 24 listopada 1975 roku w sprawie wprowadzenia nowej numeracji rachunków bankowych w roku 1976;

— wyniki III Drużynowych Ogólnopolskich Mistrzostw Strzeleckich ZNP.

● „Informacje dla rad zakładowych ZNP” z 17 grudnia ubiegłego roku zawierają:

— uchwałę Prezydium Zarządu Głównego ZNP z 1 grudnia 1975 roku w sprawie przeprowadzenia kampanii sprawozdawczo-wyborczej w roku 1976 we wszystkich ogniwach Związku Nauczycielstwa Polskiego;

— wytyczne Prezydium Głównego Komisji Rewizyjnej ZNP z 6 grudnia 1975 roku w sprawie udziału komisji rewizyjnych w kampanii sprawozdawczo-wyborczej w ogniwach Związku Nauczycielstwa Polskiego;

— instrukcję w sprawie kampanii sprawozdawczo-wyborczej ZNP.



Prezydium Kolegium MOiW na swym kolejnym posiedzeniu rozpatrzyło plan koordynacji badań problemu węzłowego pn. „Modernizacja systemu oświaty w rozwiniętym społeczeństwie socjalistycznym” oraz projekt planu inwestycyjnego, po konsultacjach przeprowadzonych w październiku 1975 roku z kuratorami oświaty i wychowania.

Prezydium Kolegium zapoznało się również z informacją na temat nauczania języka polskiego w szkołach ogólnokształcących i wysłuchało informacji o koncepcji kształcenia, doskonalenia i doskonalenia nauczycieli szkolnictwa specjalnego, kształcenia zawodowego dzieci upośledzonych oraz sprawozdania z realizacji zadań wynikających z wytycznych w sprawie rozwoju kształcenia specjalnego i pomocy dla dzieci z odchyleniami i zaburzeniami rozwojowymi.

Minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski spotkał się w dniu 13 grudnia ub. r. z kierownictwem i aktywnym partyjnym ministerstwa.

Minister J. Kuberski przewodniczył na VII Zjeździe partii XVI zespołowi problemowemu, poświęconemu zadaniom partii, państwa i ruchu młodzieżowego w dziedzinie kształcenia i wychowania młodego pokolenia. W czasie spotkania minister poinformował aktywnie o przebiegu dyskusji zja-

zdownej, która raz jeszcze potwierdziła słuszność przyjętej strategii oświatowej. Dyskusja w XVI zespole koncentrowała się wokół problemów ideowo-politycznego wychowania, oświaty i kwalifikacji, pracy młodzieży, jej udziału w samorządzie, warunków socjalno-bytowych, wykorzystania wolnego czasu oraz działalności ruchu młodzieżowego. Sprawom szkoły i nauczycieli poświęcono również wiele uwagi w czasie obrad plenarnych.

Najważniejsze zadania administracji oświatowej w zakresie pracy szkół i placówek oświatowo-wychowawczych w roku 1976 — były tematem konferencji z udziałem kuratorów oświaty i wychowania, dyrektorów instytutów resortowych i dyrektorów departamentów. Narada odbyła się 15 grudnia ub. roku w Ministerstwie Oświaty i Wychowania.

Poinformowano na niej również o kierunkach działalności ekonomicznej w okresie wdrażania poszczególnych etapów reformy systemu oświatowego.

W naradzie, której przewodniczył minister J. Kuberski, uczestniczyli: zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR, Czesław Banach, prezes ZG ZNP Bolesław Grzes, kierownik ministerstwa.

Przebywająca w Polsce delegacja Związku Zawodowego Nauczycieli ZSRR spotkała się z ministrem oświaty i wychowania — Jerzym Kuberskim.

W czasie spotkania poinformowano gości o pracach przygotowawczych do wprowadzenia reformy oświatowej w Polsce i współdziałaniu w tym zakresie ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego.

Liceum Ogólnokształcące w Milejowie — woj. lubelskie noszące imię Simona Boliwara gościło u siebie distinguished gości z okazji 145 rocznicy śmierci S. Boliwara przybyli w dniu 17 grudnia ub. r. przedstawiciele placówek dyplomatycznych Wenezueli, Ekwadoru i Peru z wice-ministrem oświaty i wychowania gen. dyw. Zygmuntem Huszczą, by wspólnie z młodzieżą szkoły noszącej imię bohatera walk o wyzwolenie Ameryki Południowej, złożyć kwiaty pod pomnikiem Simona Boliwara.

W obecności distinguished gości odbył się też finał szkolnego konkursu wiedzy o bohaterze i krajach, w których walczył S. Boliwar.

Szkolne Sztaby VII Turnieju Wiedzy Obywatelskiej dokonały już podsumowania realizacji zadań turniejowych.

Tegoroczny turniej organizowany przez Główną Kwaterę ZHP wspólnie z Ministerstwem Oświaty i Wychowania dla młodzieży szkół podstawowych przebiegał pod hasłem „Mój region na mapie Polski”. Hasło i tematyka wynikały z aktualnego programu rozwoju kraju oraz nowego podziału administracyjnego.

Tak więc młodzież — harcerze i uczniowie nie zrzeszeni — powitała VII Zjazd PZPR znajomością problematyki własnego regionu. Zespoły turniejowe zorganizowały w szkołach punkty informacyjne o możliwościach dalszego kształcenia, przygotowały plastyczne mapy własnych województw, przewodniki wycieczkowe, minienyklopedie, foldery reklamowe o swoim regionie; sporządzono rejestry miejsc obozowych w najbliższej okolicy, organizowano szkolne zgadulki na temat znajomości swojego środowiska.

Materiały do realizacji zadań turniejowych dostarczały redakcje „Motywów”, „Świata Młodych”, redakcje młodzieżowe Polskiego Radia i Telewizji.

Prace wykonywane przez młodzież w okresie trwania turnieju służyć będą rówieśnikom, szkole i środowisku. Aczkolwiek turniej zakończył się w pierwszych dniach grudnia, działania uczniów stanowiąc będą integralną część pracy wychowawczej prowadzonej w ciągu całego roku.

Z okazji 100-lecia Polskiego Towarzystwa Przyrodniczego im. M. Kopernika odbyła się uroczystość wręczenia Orderu Sztandaru Pracy II klasy przyznanego Towarzystwu przez Radę Państwa — w uznaniu zasług położonych dla rozwoju nauk przyrodniczych.

Minister oświaty i wychowania — Jerzy Kuberski przekazał towarzystwu Medal Pamiątkowy Komisji Edukacji Narodowej. Medale KEN przyznano także zasłużonym działaczom towarzystwa.

W ŚWIDNICKIM DOMU NAUCZYCIELA

Od przeszło dwudziestu lat postulat budowy Domu Nauczyciela na ziemi świdnickiej wracał jak bumerang w czasie licznych zebrań, spotkań, konferencji i zjazdów nauczycielskich. Chodziło głównie o to, że blisko 3 tysiące czynnych nauczycieli, emerytów i pracowników administracji szkolnej nie miało swojego lokum, w którym znalazłoby się miejsce na organizowanie pracy związkowej, kulturę i rozrywkę. Inicjatorami powołania do życia Domu Nauczyciela byli przede wszystkim kol. kol. Zofia Burger — przewodnicząca Sekcji Emerytów, Tadeusz Harańczyk — prezes i Stanisława Kurowska — sekretarz Rady Zakładowej ZNP w Świdnicy.

Po blisko trzech latach usilnych starań i załatwiania dziesiątków formalności Dom Nauczyciela był gotów na otwarcie swoich podwoi w czasie tegorocznych obchodów Dnia Nauczyciela. 13 października odbyło się uroczyste otwarcie nowej placówki z udziałem wojewódzkich i miejscowych władz partyjnych, administracyjnych, oświatowych i związkowych. W czasie uroczystości wręczono 21 nauczycielom i działaczom społecznym Złote Odznaki ZNP.

Świdnicki dom Nauczyciela powstał wspólnym wysiłkiem miejscowych nauczycieli i młodzieży szkół średnich, a także dzięki poparciu władz. Do prac budowlano-adaptacyjnych włączyła się młodzież następujących szkół: Zasadnicza Szkoła Zawodowa, Przyszkolowa Szkoła Zawodowa



W sali konferencyjno-widowiskowej Świdnickiego Domu Nauczyciela.

ZEM, II Liceum Ogólnokształcące, ZSZ przy Zakładzie Poprawczym i Techniku Mechaniczne — wszystkie ze Świdnicy — oraz Zasadnicza Szkoła Drzewna w Świebodzicach. Dużą pomoc materiałową wyświadczyła Świdnicka Spółdzielnia Mieszkaniowa.

W okazałym gmachu o kubaturze użytkowej 634 m³ znalazły swoją siedzibę: Biblioteka Pedagogiczna, Rada Zakładowa ZNP, Poradnia Wychowawczo-Zawodowa i Klub Nauczycielski. Poza tym w Domu Nauczyciela mieszczą się gustownie urządzone i bogato wyposażone sale: konferencyjno-imprezowa na 400 miejsc,

sala do gier sportowych, sala telewizyjna, sale konsultacyjne, kawiarnia i inne pomieszczenia kulturalne i socjalne.

Koleżanka Lesława Kołodziej-ska — dyrektor Domu Nauczyciela, ma na początek huk roboty i dziesiątki trosk. Najważniejsza — to brak kadry instruktorskiej do prowadzenia działalności oświatowej i kulturalno-rozrywkowej wśród nauczycieli, dzieci, młodzieży i miejscowego społeczeństwa. Koleżanka Lesława Kołodziej-ska ma bogate plany. Pragnie założyć nauczycielski zespół rozrywkowy, chór, filię walbrzyskiego nauczycielskiego klubu li-

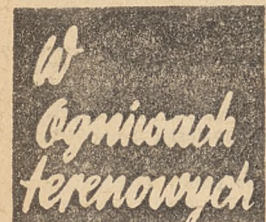
terackiego, ognisko plastyczne, stałą ekspozycję obrazującą postęp techniczny świdnickich nauczycieli, ich bogate osiągnięcia w sporcie itp.

Długi jest rejestr zamierzeń, które w niedalekiej przyszłości wypełnią treścią działalność nowo powołanej placówki. Jest ona przygotowana do prowadzenia wielostronnej działalności. Oddział ZG ZNP we Wrocławiu, który obok innych instancji związkowych partycypował w budowie domu zastrzegł sobie prawo wykorzystania go w przyszłości dla celów organizacyjnych.

Biorąc pod uwagę dotychczasowy zapał, ofiarność świdnickich nauczycieli i działaczy związkowych, można mieć nadzieję że placówka ta spełni w przyszłości swoje cele, zyskując sobie nowych sojuszników. Najważniejsza funkcja świdnickiego Domu Nauczyciela — to integrowanie poczyną szkół, nauczycieli i podstawowych ogniw organizacji związkowej. Powinien on stać się miejscem wymiany doświadczeń, a także szerszych kontaktów towarzyskich i kulturalnej rozrywki. Dotychczas było to białą plamą w pracy świdnickich nauczycieli.

Na zakończenie pragnę — za pośrednictwem „Głosu” — moralnie usatysfakcjonować tych kolegów, którzy waleń przyczynili się do powstania świdnickiego Domu Nauczyciela. A oto oni: Iwona Nicewicz, Czesław Ulatowski, Jan Pisarski, Jerzy Skiślewicz, Lechoław Ulewicz, Szczepan Skibiński, Edward Rodzaj i Zdzisław Jaworski.

STANISŁAW BANDZIAK



● Z inicjatywy Kuratorium Oświaty i Wychowania oraz Oddziału Zarządu Głównego ZNP w Lublinie zorganizowano w dniu 5 grudnia uroczysty spektakl teatralny dla nauczycieli emerytów z terenu tego województwa. Sztukę Moliera „Don Juan” w wykonaniu aktorów teatru im. J. Osterwy, obejrzało 480 seniorów we-

spół z przedstawicielami wojewódzkich władz politycznych, administracyjnych i oświatowych.

● Oddział Zarządu Głównego ZNP w Szczecinie oraz Kuratorium Oświaty i Wychowania zorganizowały uroczystą sesję z okazji 25-lecia Sekcji Szkolnictwa Specjalnego na ziemi szczecińskiej. Sesja odbyła się w Klubie ZNP w Policach, w ramach uroczystości związanych z 70-leciem działalności Krajowej Sekcji Szkolnictwa Specjalnego oraz 30-leciem działalności ZNP na ziemi szczecińskiej. Obradom przewodniczyła Maria

Kuczyńska, kierownik Oddziału ZG ZNP w Szczecinie. Osiągnięcia Sekcji przedstawił przewodniczący, Walenty Filipowicz, zaś dorobek szkolnictwa specjalnego na ziemi szczecińskiej — wicekurator, dr Wiktor Bielewicz. Honorowy przewodniczący Krajowej Sekcji Szkolnictwa Specjalnego, doc. dr hab. Kazimierz Kirejczyk mówił o dużym zaangażowaniu działaczy związkowych i oświatowych w pracy dla dzieci specjalnej troski.

Część oficjalną sesji zakończono wręczeniem odznaczeń, nagród i wyróżnień przyznanych najlepszym nauczycie-

lom szkolnictwa specjalnego przez Radę Państwa, Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Szczecinie, Ministerstwo Oświaty i Wychowania oraz Kuratorium Okręgu Szkolnego. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczono Walentego Filipowicza — emerytowanego dyrektora PZW nr 2 w Szczecinie oraz Marię Manik — emerytowaną nauczycielkę Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla dzieci kalek w Policach. Złote Krzyże Zasługi otrzymało 21 nauczycieli i wychowawców, Medale Komisji Edukacji Narodowej — 4

nauczycieli, Odznakę „Gryfa Pomorskiego” — 3 pedagogów.

● W dniu 1 grudnia ubiegłego roku w salach klubowych ZNP w Katowicach przy ul. Starowiejskiej 11 otwarto wystawę najlepszych prac plastycznych nauczycieli z województwa: bielskiego, częstochowskiego i katowickiego. Otwarcia wystawy dokonał zastępca dyrektora Ośrodka Usług Pedagogicznych i Socjalnych, kol. Józef Czendlik. Tematem prac jest pejzaż polski, a głównie Śląska i Zagłębia. Uroczystość otwarcia uświetnił występ chóru nauczycielskiego z Katowic.

ZADANIA W DZIEDZINIE ROZWOJU OŚWIATY i SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

Fragment Uchwały VII Zjazdu PZPR

Ważnym zadaniem w kształtowaniu rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego jest dalsze podnoszenie poziomu wiedzy, kwalifikacji i umiejętności ludzi, szeroki rozwój nauki i kultury.

Szkola powinna być podstawowym ogniwem jednolitego socjalistycznego systemu nauczania i wychowania, kształtującym ideowe i intelektualne walory młodego pokolenia oraz wpajającym mu umiejętność skutecznego działania.

Należy doskonaląc organizację i metody pracy dydaktyczno-wychowawczej oraz programy nauczania, wdrażać socjalistyczny system wychowawczy. Rozbudowywać trzeba materialną bazę szkolnictwa, w tym zwłaszcza sieć zbiorczych szkół gminnych i internatów. Popierać należy starania wychowawcze Związku Harcerstwa Polskiego oraz wspierać jego pracę z dziećmi i młodzieżą.

Szczególną troską i opieką należy otoczyć zawód nauczycielski, dbać o poprawę warunków życia i pracy nauczycieli, podnosić ich kwalifikacje zawodowe i ideowo-moralne, kształtować wokół szkoły i nauczycieli atmosferę życzliwości, zaufania i pomocy ze strony społeczeństwa. Podnosić należy społeczną rangę zawodu nauczycielskiego.

Dążąc do upowszechniania wykształcenia średniego, należy w przyszłym pięcioletcu rozpocząć wdrażanie powszechnej średniej szkoły dziesięcioletniej. Konieczny jest dalszy rozwój sieci przedszkoli.

Szkoły zawodowe należy powiązać z zakładami produkcyjnymi, stanowiącymi ważne środowisko wychowawcze.

Nadal należy umacniać system dokształcania i doskonalenia zawodowego pracowników, wiążąc go z potrzebami społecznego i gospodarczego rozwoju. Dalsze doskonalenie oświaty i przygotowanie warunków do pomyślnego przeprowadzenia reformy systemu edukacji narodowej jest ważnym zadaniem partii i całego narodu. Wszystko to wymaga umocnienia inspiratorskiej i kierowniczej roli partii w dziedzinie oświaty.

Osiągnięty w ostatnich latach rozwój szkolnictwa wyższego stwarza dobre warunki kształcenia i wychowania socjalistycznej inteligencji. Sieć istniejących szkół wyższych należy uznać za wystarczającą. Obecnie główne wysiłki skupić należy na jakości pracy uczelni, na podniesieniu poziomu kształcenia studentów i badań naukowych. Szkoły wyższe powinny realizować zasadę jednolici wychowania, nauczania i badań naukowych.

Konieczne jest doskonalenie programów kształcenia odpowiednio do postępu nauki i techniki, nawiązywanie ściślejszych kontaktów z praktyką gospodarczą i społeczną oraz wprowadzanie metod dydaktycznych opartych na samodzielnej pracy studentów. Ważnym zadaniem szkół wyższych jest kształcenie poddyplomowe.

Pełne wykorzystanie potencjału szkół wyższych wymaga znacznej intensyfikacji i koncentracji prac badawczych i zapewnienia aktywniejszego ich udziału w kształtowaniu postępu technicznego i ekonomicznego w gospodarce.

W celu umocnienia bazy materialnej szkolnictwa wyższego należy zapewnić realizację inwestycji dydaktycznych i socjalnych oraz wyposażyć uczelnie w aparaturę dydaktyczną i naukowo-badawczą.

Dalszemu doskonaleniu ulec powinna praca ideowo-wychowawcza uczelni: kształtowanie twórczej, aktywnej i ideowej osobowości studentów, kształcenie ich w poczuciu obowiązku wobec potrzeb socjalistycznego rozwoju kraju. Wymogi te określają zadania nauczycieli akademickich i treść działania organizacji studenckich. Organizacje partyjne na wyższych uczelniach powinny bardziej aktywnie sterować pracą ideowo-wychowawczą.

Szczególnie ważne zadania ideologiczno-wychowawcze, kulturotwórcze i poznawcze mają do spełnienia nauki społeczne i humanistyczne. Należy zwiększać rolę marksistowsko-leninowskich nauk społecznych w procesie kształcenia na wszystkich szczeblach i kierunkach studiów. Fundamentalne znaczenie dla rozwoju nauk społecznych ma wykorzystanie teoretycznego i ideologicznego dorobku naszej partii, KPZR oraz całego międzynarodowego ruchu robotniczego.

W aktualnych warunkach budowy socjalizmu wzrasta znaczenie ideologii. Konieczne jest dalsze rozwijanie teorii społeczeństwa socjalistycznego, badanie przemian struktur klasowych i świadomości społecznej, analizowanie czynników sprzyjających sprawniejszej realizacji społeczno-ekonomicznego i kulturalnego programu rozwoju kraju.

Zapewnienie dominacji marksizmu-leninizmu w badaniach społecznych i stałe upowszechnianie teoretycznego dorobku ruchu robotniczego w warunkach ideologicznej konfrontacji socjalizmu z kapitalizmem — to ważne zadania wszystkich członków partii i organizacji partyjnych działających w naukach społecznych.

WYBRANI DO NAJWYŻSZYCH WŁADZ PARTYJNYCH

Wśród wybranych na VII Zjeździe PZPR członków najwyższych władz partyjnych znajdują się także przedstawiciele środowiska nauczycielskiego oraz akademickiego i pracowników nauki. Są wśród nich również towarzysze, którzy, piastując obecnie kierownicze stanowiska państwowe i partyjne, nie są wprawdzie czynnymi nauczycielami, lecz wywodzą się z tego środowiska.

Oto towarzysze **HENRYK JABŁOŃSKI** — członek Biura Politycznego, przez wszystkie powojenne lata kontynuujący działalność naukową. Od 1950 roku profesor zwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego. Członek PAN oraz Akademii Nauk ZSRR, CSRS, członek korespondent Rumuńskiej Akademii Nauk, laureat Nagrody Państwowej I i II stopnia. W latach 1947—1953 podsekretarz stanu w Ministerstwie Oświaty. Od 1965 roku minister szkolnictwa wyższego, a w latach 1966—1972 minister oświaty i szkolnictwa wyższego. W latach 1955—1965 sekretarz naukowy PAN, a w latach 1966—1971 — wiceprezes PAN.

Ze środowiska nauczycielskiego wywodzi się towarzysz **PIOTR JAROSZEWICZ** — członek Biura Politycznego, od 1929 roku nauczyciel, a w latach 1934—1939 kierownik Szkoły Powszechnej w powiecie garwolińskim. Również po wybuchu wojny, przebywając od września 1939 roku w Związku Radzieckim, pracuje początkowo jako nauczyciel. W 1943 roku wstępuje ochotniczo do armii polskiej w ZSRR.

Towarzysz **RYSZARD FRELEK** — wybrany na VII Zjeździe sekretarzem Komitetu Centralnego — jest pracownikiem naukowym. W 1969 roku obejmuje kierownictwo Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych. Od wielu lat pracuje w Uniwersytecie Warszawskim, gdzie jest docentem.

Oto towarzysze **ANDRZEJ WERBLAN** — sekretarz KC, od 1955 roku kierownik Wydziału Propagandy, a następnie Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR. Jest profesorem nadzwyczajnym, dyrektorem Instytutu Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu przy KC PZPR.

Reprezentanci środowiska nau-

czycielskiego i naukowego weszli w skład KC PZPR, znaleźli się wśród zastępców członków Komitetu Centralnego, w Centralnej Komisji Rewizyjnej oraz Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej. Poniżej zamieszczamy ich nazwiska wraz z pełnionymi funkcjami zawodowymi.

CZŁONKOWIE KOMITETU CENTRALNEGO PZPR

LUCJA DEMIANIUK — przewodnicząca Wojewódzkiej Rady Kobiet, dyrektor Technikum Melioracji Wodnych w Białymstoku.

TADEUSZ JAROSZEWSKI — zastępca dyrektora Instytutu Socjologii i Filozofii PAN.

SYLWESTER KALISKI — minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki.

JERZY KUBERSKI — minister oświaty i wychowania.

TADEUSZ LOMNICKI — rektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Warszawie.

TADEUSZ POREBSKI — rektor Politechniki Wrocławskiej.

WŁODZIMIERZ TRZEBIA-

TOWSKI — prezes Polskiej Akademii Nauk.

WŁADYSŁAW ZASTAWNY — rektor Wyższej Szkoły Nauk Społecznych.

ZASTĘPCY CZŁONKÓW KOMITETU CENTRALNEGO PZPR

MIECZYSLAW KARAS — rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

ADAM LOPATKA — kierownik Zespołu w Instytucie Podstawowych Problemów Marksizmu-Leninizmu przy KC PZPR.

JAREMA MACISZEWSKI — kierownik Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR.

HENRYK RECHOWICZ — rektor Uniwersytetu Śląskiego.

ZYGMUNT RYBICKI — rektor Uniwersytetu Warszawskiego.

WŁODZIMIERZ WESOŁOWSKI — zastępca dyrektora Instytutu Podstawowych Problemów

Marksizmu-Leninizmu przy KC PZPR.

CZŁONKOWIE CENTRALNEJ KOMISJI REWIZYJNEJ

ZBIGNIEW GERTYCH — dyrektor Instytutu Warzywnictwa w Skierniewicach.

JAN KACZMAREK — sekretarz naukowy Polskiej Akademii Nauk.

ELWIRA LUCZEWSKA — dyrektor Szkoły Podstawowej w Poznaniu.

JANINA SKOWRON — dyrektor Zbiorczej Szkoły Gminnej w Złotnikach Kujawskich.

CZŁONKOWIE CENTRALNEJ KOMISJI KONTROLI PARTYJNEJ

ALOJZY MELICH — prezes Oddziału PAN w Katowicach.

WIESŁAW SKRZYDŁO — rektor Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie.

(Dokończenie ze str. 1)

kowej, będącej częścią ruchu zawodowego ludzi pracy w naszym kraju — z pozycji, określonej przez I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka w referacie programowym na VII Zjeździe jako: „reprezentanta interesów ludzi pracy, jako współorganizatora ich wysiłku produkcyjnego, jako szkoły obywatelskiej aktywności i zaangażowania”.

Dalszy dynamiczny rozwój oświaty, realizacja reformy szkolnej uzależnione są — jak wiadomo — od wielu czynników: bazy lokalowej, wyposażenia w sprzęt i pomoce naukowe, programów szkolnych i podręczników, literatury pomocniczej, właściwej organizacji szkolnictwa, systemu zarządzania i kierowania oraz kadry nauczycielskiej.

Ten ostatni czynnik jest najważniejszy — wiemy to nie od dziś. Zatem jakość pracy nauczycieli, ich aktywność i zaangażowanie, inicjatywa i poczucie odpowiedzialności — stanowią kamień węgielny systemu oświatowego. Jakość pracy nauczyciela uzależniona jest przede wszystkim od jakości i poziomu jego przygotowania zawodowego. Rozumieją to dobrze sami nauczyciele i stąd też ich masowy pęd do samokształcenia i podwyższania poziomu kwalifikacji.

Na studiach zaocznych magistrów znajduje się obecnie 63 tys. nauczycieli, tj. 41 proc. ogó-

łu zobowiązanych do podwyższania kwalifikacji. 70 tys. szkolilo się w zakresie nowych programów matematyki w klasach I—III, 47 tys. objętych było w ubiegłym roku szkolnym różnymi formami doskonalenia. Wiele tysięcy włącza się do egzaminu kwalifikacyjnego równorzędnego wyższym studiom zawodowym.

Ten proces dokształcania i doskonalenia jest dzisiaj koniecznością. Powstaje jednak problem, jak nim kierować, jak planować, jakie zapewnić warunki, aby przy tym masowym szkoleniu nie cierpiała organizacja pracy szkoły, realizacja programów nauczania i wychowania.

Racjonalne wykorzystanie czasu nauczycieli, odciążenie ich od prac nie związanych z podstawowymi funkcjami, przeciwdziałanie wszelkim tendencjom do obciążania ich nadmiarem prac i obowiązków — powinno stanowić zarówno przedmiot dyskusji w czasie sebrań sprawozdawczo-wy-

borczych w ogniwach ZNP, jak również wspólnych działań dyrekcji szkół, ognisk, rad zakładowych oraz władz oświatowych i związkowych.

Na jakość pracy nauczycieli, ich stabilizację w zawodzie, dopływ nowych wartościowych kadr mają wpływ warunki życia w zawodzie nauczycielskim. Z danych zawartych w roczniku statystycznym na 1975 rok wynika, że średnia płaca nauczycieli i wychowawców pełnozatrudnionych wynosiła w 1974 roku 3189 złotych netto miesięcznie. Szacuje się, że po zrealizowaniu piątego etapu (1 września 1976 roku) podwyżki — średnia płaca nauczycieli wyniesie w 1976 roku 3523 złote i będzie wyższa od średniej płacy z 1971 roku o 47 proc.

Warunki życia to także mieszkanie, opieka nad zdrowiem, wypoczynek. Właściwe wykorzystywanie na ten cel funduszy socjalnego i mieszkaniowego, podejmowanie wspólnie z władza-

mi oświatowymi inicjatyw, służących polepszaniu tych warunków — to także ważne zadanie.

Z pełnym zadowoleniem przyjęli nauczyciele zapewnienie zawarte w przemówieniu programowym I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka: „Przedmiotem szczególnej troski partii nadal będą warunki życia i pracy nauczycieli, od których postawy i kwalifikacji zależy pomyślna realizacja reformy szkolnej”. Wiemy, że partia dotrzyma słowa.

Warunków życia nauczycieli — podobnie zresztą jak innych grup zawodowych — nie można rozpatrywać tylko z punktu widzenia spraw natury materialnej. Rozumie to dobrze każdy pedagog, który wychowawcą i do przekonania wpaja swoim wychowankom. Na warunki te wywiera ogromny wpływ cała sfera życia moralnego, ideologia, korzystanie z bezcennych wartości kultury, nauki, udział w takich masowych formach wypoczynku, rekreacji i

wielkich przeżyć, jak sport, turystyka, twórczość artystyczna. W tych dziedzinach ZNP ma piękne tradycje, bogactwo doświadczeń, które trzeba, rzecz oczywista, utrzymywać i rozwijać.

★

Rok 1976 będzie pierwszym rokiem realizacji wielkiego planu dynamicznego rozwoju naszej ojczyzny. Impuls do podejmowania prac daje partia, kierownictwa siła narodu. Realizacja planu zależeć będzie jednak od pracy całego narodu, od wysiłku i zaangażowania każdego obywatela, od sumiennego i twórczego wypełniania przez wszystkich obowiązków zawodowych i społecznych — w zależności od pełnionej funkcji i zajmowanego stanowiska. Jest więc głęboka prawda zawarta w słowach I sekretarza KC PZPR, wygłoszonych na zakończenie obrad VII Zjazdu:

„Terazniejszość i przyszłość ojczyzny jest w naszych rękach, Drodzy Rodacy! Zjednoczeni wspólną myślą i czynów niezłomnie i wytrwale budujemy dobrobyt naszego społeczeństwa, coraz lepsze warunki rozwoju dla nowych pokoleń, budujemy siłę socjalistycznej Polski”.

Tej prawdziwej uczymy też my, nauczyciele, i w tej prawdzie wychowujemy polską młodzież.

Z nowym rokiem

Ten właśnie cytat z Norwida przywoływano kilkakrotnie w Jabłonie, gdzie debatowano nad modelem wychowania estetycznego w nowym systemie edukacyjnym.

Była to debata teoretyków i praktyków zagadnienia — na konferencję zjechali bowiem zarówno pracownicy nauki, zajmujący się tymi problemami, jak i nauczyciele-praktycy oraz przedstawiciele różnego typu placówek kulturalnych podejmujących ciekawe inicjatywy w zakresie wychowania przez sztukę.

Inicjatorem i organizatorem tego interesującego spotkania, które odbywało się w ostatnich dniach listopada 1975 roku, był Zespół Wychowania Estetycznego przy Komitecie Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk.

Podstawę do ogólnych rozważań stanowiły referaty wygłoszone przez przewodniczącą Zespołu Wychowania Estetycznego — doc. dr Irenę Wojnar oraz profesorów — Eugeniusza Olszewskiego i Bogdana Suchodolskiego.

Tak więc w Jabłonie, w gronie osób najbardziej zainteresowanych, rozważano przyszły model wychowania estetycznego. Ów główny problem był omawiany bardzo szeroko — nie ograniczając się bowiem tylko do zagadnień związanych z wychowaniem przez sztukę, lecz rozpatrywano go w kontekście dzisiejszej sytuacji cywilizacyjnej, zastanawiano się nad związkami sztuki z techniką, mówiono o rzeczywistości kulturalnej pozaestetycznej, podnoszono również kwestię ścisłego powiązania dzisiejszej sztuki z problemami społecznymi, politycznymi, a nawet ekonomicznymi.

Owo ścisłe powiązanie współczesnej sztuki z polityką i gospodarką ukazuje najlepiej, jak dalece wychowanie estetyczne staje się jednocześnie drogą pozwalającą lepiej i głębiej poznać i zrozumieć otaczający świat, przeobrażenia w nim zachodzące, wielkie konflikty moralne naszej epoki.

I to jest właśnie jeden z głównych powodów, dla których sztuka, zwłaszcza zaś współczesna, powinna znaleźć szczególne miejsce w zreformowanej szkole. Choć, naturalnie, nie wyczerpuje to odpowiedzi na pytanie: dlaczego należy wprowadzać młodzież w kulturę współczesną?

„Wcale nie chcę oddać człowieka takim, jakim jest, ale tylko takim, jakim mógłby być” — twierdził wybitny malarz, Paul Klee. Pod tymi słowami może się również podpisać współczesne wychowanie estetyczne. Właśnie

„Pieśń i praktyczność w jedno zaręczone...”

chodzi o to, że sztuka pomaga człowiekowi być takim, jakim mógłby się stać, rozszerza jego możliwości intelektualne i emocjonalne, otwiera zupełnie nowe światy. Już choćby dlatego, że może służyć wzbogacaniu związków człowieka ze światem, że pozwala głębiej wnikać w sferę przeżyć i doznań innych ludzi, że wzbogaca wreszcie nasze wewnętrzne „ja”.

Tym większego znaczenia nabiera więc pytanie, co zrobić, by sztuka była istotnym źródłem wielu najróżniejszych doznań, by się ją naprawdę przeżywało, a nie po prostu zaliczało. Bo dzisiaj najczęściej ją właśnie zaliczamy. Zaliczamy wystawy, zaliczamy filmy i spektakle, zaliczamy Notre Dame i Pałac Dożów, zaliczamy nawet Morskie Oko i krajobraz Bieszczadów... I owo tak powszechne zaliczanie — to właśnie najlepszy dowód, iż w naszym wychowaniu istnieje jakaś ogromna luka, że coś zostało zaniedbane i nie wypełnione, że zaprzepaszcza się jakąś szczególną szansę.

A więc kolejny argument przemawiający za tym, że sztuka powinna znaleźć należne jej miejsce w nowej, powszechnej szkole dziesięcioletniej.

I kolejna, szczególnie istotna sprawa: rola sztuki w zakresie wychowania moralnego. To znaczenie tego wychowania, na którym — za pośrednictwem filmu, nam specjalnie zależy, a które przedstawień teatralnych czy literatury — może być realizowane w sposób szczególny. Można tu bowiem mówić o dwu kręgach oddziaływań moralnych: kręgu afirmatywnym i kręgu dramatycznym. Ten drugi zwłaszcza — nie oceniający a rozumiejący, bo pomagający zrozumieć motywy postępowania, bo zmuszający do refleksji — stwarza szczególnie szanse wychowawcze, głównie w pracy z dziećmi starszymi i młodzieżą.

No i — zastanawiając się nad modelem edukacji kulturalnej w szkole przyszłości — nie można nie brać pod uwagę zainteresowań i potrzeb młodzieży w tym właśnie względzie. A badania, które na przykład przeprowadził ostatnio Instytut Badań nad Młodzieżą, a które zaprezentowała w Jabłonie dr Wiesława Pielasińska, dowodzą, że potrzeby młodzieży są tu ogromne i że obecna szkoła zaspokaja je tylko w niewielkim stopniu. Nie może więc chyba powtarzać tego błędu, to znaczy w dalszym ciągu traktować po macoszu różnych dziedzin sztuki, powszechna dziesięcioletnia szkoła średnia.

A nie można go powtarzać i z tego względu, iż sztuka spełnia — i może spełniać — wiele najróżniejszych ról i zadań, i wobec tego mamy prawo przypomnieć za Norwidem że „pieśń i praktyczność w jedno zaręczone”, traktując — rzecz jasna — ową „praktyczność” jako spełnianie najróżniejszych funkcji wychowawczych.

I dlatego, iż sztuka, przeżycia, których ona dostarcza, stanowią wartość samą w sobie, że samo doznawanie, przeżywanie sztuki powinno być celem, do którego należy zmierzać, co między innymi wyraził Marks, mówiąc o królestwie konieczności i wolności.

W Jabłonie snuto jednak nie tylko refleksje natury ogólnej — zastanawiano się również nad tym, jaką rolę w wychowaniu estetycznym powinny spełniać poszczególne dziedziny sztuki. Zaprezentowano nawet konkretne koncepcje lub zarysy takich koncepcji. I tak koncepcję wychowania literackiego przedstawiła dr Helena Starzec, wychowania filmowego dr Henryk Depta, wychowania muzycznego — doc. dr Maria Przychochowska, wychowania plastycznego — dr Anna Trojanowska oraz dr Tadeusz Marciniak i wychowania teatralnego — niżej podpisana.

Za jakim modelem wychowania estetycznego opowiedziano się

zatem? Jak wynika chociażby z tego, co podniosłam powyżej, — za koncepcją, która obejmowała by wszystkie dziedziny sztuki, a nie tylko te, które uwzględniają — na mocy tradycji — dotychczasowe programy. Za koncepcją wyznaczającą szczególne miejsce sztuce współczesnej, to znaczy tej, dzięki której można lepiej poznać i zrozumieć dzisiejszy świat, jego najważniejsze problemy.

Naturalnie, przy takim rozumieniu edukacji estetycznej szczególną rolę mógłby odegrać przedmiot integrujący różne dziedziny sztuki i nie tylko sztuki, bowiem kultura współczesna jest zagadnieniem znacznie szerszym.

Jednocześnie jednak uczestnicy konferencji podkreślali, iż przedmiot integrujący typu: zagadnienia kultury współczesnej — byłby tylko wtedy uzasadniony, gdy cały program szkoły dziesięcioletniej zostanie zbudowany w oparciu o przedmioty integrujące; jeśli jednak tak się nie stanie — również w przypadku sztuki nie będzie to uzasadnione.

Przy tym szczególnie zaakcentowano ten fakt, że szkoła, nawet szeroko i w sposób pogłębiony uwzględniająca problematykę poszczególnych dziedzin sztuki, może brać na swe barki tylko niewielką część zadań w tym zakresie. Ze ogromne pole do działania otwiera się tu zwłaszcza przed różnego typu placówkami i instytucjami kulturalnymi (nie mówiąc, rzecz jasna, o środkach masowego przekazu).

Nieprzypadkowo zatem zaproszono do Jabłony także przedstawicieli placówek prowadzących szczególnie interesujące inicjatywy, a między innymi Muzeum Narodowe w Poznaniu, Muzeum Narodowe w Warszawie oraz warszawskiego Teatru Ochoty.

Tak na przykład Muzeum Narodowe w Poznaniu organizuje zajęcia fakultatywne z zakresu historii sztuki dla kilku klas maturalnych oraz specjalne zajęcia dla

uczniów techników dla pracujących. Współpracuje ono także z Domem Kultury Zakładów im. Cegielskiego, gdzie przedstawiciele muzeum prowadzą cykl wykładów dla załogi tejże fabryki, z zakresu różnych dziedzin plastyki a między innymi na temat ubiorów dla robotników.

Uczestnicy konferencji mieli też możliwość bliższego zaznajomienia się z bardzo bogatą działalnością Teatru Ochoty, nazywanego się „społecznym teatrem wychowującym” Teatru skupiającego wokół siebie młodzież zainteresowaną Melpomeną. Zrzeszona jest ona między innymi w Klubie Dyskusyjnym oraz w Kole Miłośników Teatru, dla którego członków teatr organizuje już tradycyjnie bardzo oryginalne obory wakacyjne. Przy teatrze tym istnieje także Nauczycielski Klub Miłośników Teatru, za pośrednictwem którego Teatr Ochoty dociera również do środowiska warszawskich pedagogów.

Przykłady te pokazują, jak bardzo rośnie dziś i rozszerza się rola placówek pozaszkolnych w edukacji kulturalnej (zresztą nie tylko młodzieży), jak poważnego sprzymierzeńca ma w nich — i może mieć — szkoła. Więc, oczywiście, również z tego faktu wynikają dla przyszłych programów dziesięcioletniaka określone wnioski.

Wszystkie postulaty, które wysunięto w Jabłonie, cały dorobek tej konferencji, poszczególne referaty i wystąpienia w dyskusji — zostały przekazane Instytutowi Programów i Podręczników, którego przedstawiciele byli zresztą obecni na tym spotkaniu, bardzo uważnie śledząc tok obrad i serdecznie zachęcając uczestników konferencji do współpracy nad dalszą redakcją programów dla zreformowanej szkoły.

Właśnie listopadowa konferencja w Jabłonie, której patronował Komitet Nauk Pedagogicznych PAN i która zgromadziła wybitnych specjalistów zagadnienia, stanowiła niewątpliwie szczególnie ważną i liczącą się formę tej pomocy.

dr HENRYKA WITALEWSKA

Obecny rok szkolny jest jednocześnie podsumowaniem pierwszego okresu działalności w dziedzinie oświaty i wychowania na terenie województwa pińskiego. A trzeba stwierdzić, że przed tym ósmym co do wielkości w Polsce województwem stoją na tym odcinku poważne zadania.

Nowy rok szkolny nakazał skoncentrowanie się na doskonaleniu funkcji dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych 750 pińskich placówek oświatowych, w których uczy i wychowuje się około 106 tys. dzieci i młodzieży, oraz na planowym przygotowaniu jak najlepszych warunków organizacyjnych i kadrowych wszystkich szkół.

Przed blisko 5-tysięczną kadrą pedagogów województwa pińskiego stoją więc niezmiennie odpowiedzialne zadania. Zadania o tyle trudne, że wspomnianą kadrą to ludzie o bardzo zróżnicowanym stażu pracy pedagogicznej i wykształceniu.

Obecna liczba nauczycieli z wyższymi studiami magisterskimi (około 4 proc. ogółu) nie może zadowalać. Trzeba szczególną opieką otoczyć te gminy oraz miasta, gdzie występują na tym odcinku największe trudności (Krajenka, Wałcz, Szydłowo, Piła), a gdzie już w tej chwili są możliwości uruchomienia szkoły dziesięcioletniej. Ten cel jest bowiem priorytetowy. Występujące na terenie województwa zjawisko nierównomiernego rozmieszczenia osób z dodatkowymi kwalifikacjami też musi znaleźć — i to w ciągu najbliższej przyszłości — rozwiązanie.

Mimo pewnych braków kadrowych, Kuratorium Oświaty i Wychowania w Pile potrafiło rozwiązać w pełni sytuację na tym

ZANIM WPROWADZIMY DZIESIEĆCIOŁATKĘ

odcinku i tym samym zapewnić właściwą realizację programów nauczania i wychowania.

Skoro jednak w procesie dydaktyczno-wychowawczym najważniejszym ogniwem jest nauczyciel, to jego sprawę powinny być najistotniejsze i zawsze rozstrzygane w pierwszej kolejności. Zdaniem władz oświatowych nauczyciel, który będzie korzystał ze świadczeń socjalno-bytowych, z udogodnień z racji studiów, który będzie właściwie oceniany i doceniany, na pewno nie sprawi zawodu jako pracownik.

Szczególną rolę w naszym województwie przypisuje się zbiorczym szkołom gminnym. Z nowym rokiem szkolnym liczba ich powiększyła się u nas o kolejnych pięć placówek i wynosi obecnie 27 szkół. Postanowiono przy tym, że szkoły te będą powstawały tylko tam, gdzie będą ku temu pełne warunki. Zbiorcza szkoła gminna musi mieć przygotowane pełne warunki do realizacji przyszłościowego programu nauczania (na przykład Krajenka). Kuratorium pragnie także, aby szkoła w gminie była szkołą środowiskową, wpływającą integrująco na życie społeczne i kulturalne środowiska (Szamocin czy Wieleń Północny), zwiększającą w sposób maksymalny swe funkcje opiekuńcze w stosunku do możliwie największej liczby dzieci z gminy (na przykład Człopa, Krzyż).

W tym miejscu warto także zwrócić uwagę na fakt właściwego zorganizowania dowożenia dzieci na terenie całego województwa. Nie było — jak dotychczas — żadnych sygnałów świadczących o nieudolności osób odpowiedzialnych za ten odcinek pracy. Właściwa współpraca z PKS, PGR czy kółkami rolniczymi procentuje przewozem 8 tys. dzieci. Jest tak dlatego, że problem ten dostrzegli w równym stopniu wszyscy — i sekretarz KG, i naczelnicy gmin i dyrektorzy szkół. Nie ma skarg rodziców, a dzieci mają zapewnioną opiekę pedagogów i wszechstronną pomoc w realizacji programu nauczania (dla przykładu w Łobżenicy, Damasławku czy Wągrowcu).

Zadania, które postawiono przed nowym województwem, dyktują potrzebę uprofilowania kształcenia zawodowego. Posiadamy na ogół dobrą bazę lokalową, trzeba jednak będzie systematycznie dostosowywać kierunki kształcenia do potrzeb przemysłu. W chwili obecnej kształcenie młodzieży szkół zawodowych w 21 zawodach nie jest jeszcze wystarczające. Duże zapotrzebowanie na specjalistów w zawodach mechanicznych i budowlanych dyktuje potrzebę tworzenia nowych zespołów oraz stałego modernizowania istniejącej bazy. W celu lepszej organizacji pracy na tym odcinku powołuje się zespoły szkół zawodowych (ostatnio w Pile, Wałcu,

Wągrowcu i Czarnkowie), gdzie młodzież ma mieć zapewnione pełne warunki kształcenia.

W wojewódzkiej oświacie są sprawy, które kuratorowi oświaty i wychowania — Zdzisławowi Witkowskiemu nie dają spokoju. Do nich należy niewątpliwie problem dzieci przedszkolnych. Przewiduje się, że w tym roku szkolnym — łącznie z ogniskami przedszkolnymi — opieką objętych będzie 14 100 dzieci. Stanowi to tylko około 26 proc. dzieci w mieście i około 30 proc. ze wsi. Nadal także nie wszystkie dzieci w wieku sześciu lat uczęszczają chociażby do ognisk przedszkolnych (średnia wojewódzka — około 82 proc.). Na domiar złego oddziały liczą po ponad 40 dzieci, a baza lokalowa i materialna przedszkoli jest niezmiennie szczupła (zagestnienie do 1,3 m kw. na dziecko).

Na tym odcinku jest najwięcej do zrobienia. Zdają sobie z tego sprawę nie tylko pracownicy kuratorium. Współdziałanie władz politycznych i administracyjnych województwa daje gwarancję prawidłowego rozwiązania i tego problemu.

Chcąc mieć właściwe warunki do realizacji programu szkoły dziesięcioletniej, już teraz trzeba dbać o właściwą i przyszłościową modernizację obiektów oświatowych. Na terenie województwa wydatkowano w bieżącym roku ponad 25 mln złotych na remon-

ty kapitalne w 134 obiektach szkolnych. Były to głównie prace prowadzone systemem gospodarczym. Są jednak na tym odcinku duże rozpiętości, począwszy od miejscowości gdzie wykazuje się wysoki stopień realizacji remontów (Chodzież, Piła, Czarnków, Wronek czy Rycyzów), a skończywszy na gminach, gdzie w planach nie ujęto żadnych prac remontowych (Kleszczyna, Damasławek, Zakrzewo czy Złotów) mimo niewątpliwie potrzeby.

Z obecnego stanu pińskiej oświaty wyciągnięto szereg wniosków, które koniecznie trzeba będzie realizować w najbliższej przyszłości. Nie można bowiem pozostać biernym na przykład wobec aktualnego stanu limitów na studia zaoczne dla nauczycieli (z uwzględnieniem kierunków deficytowych), które są niewystarczające dla potrzeb województwa. Trzeba też brać pod uwagę potrzeby dalszego zwiększenia zasobów budownictwa mieszkaniowego dla nauczycieli zbiorczych szkół gminnych.

Systematycznie również będą polepszane warunki organizacji dowożenia dzieci do szkół i obejmowania ich stałą opieką wychowawczą. No i chyba w obecnej sytuacji — w świetle reformy oświaty — problemem priorytetowym jest wychowanie przedszkolne. Ustawiczne przygotowywanie warunków do objęcia opieki przedszkolną wszystkich sześciolatków oraz zwiększenie liczby miejsc w najróżniejszych formach wychowania przedszkolnego jest w województwie pińskim koniecznością. A są jeszcze rezerwy, które w najbliższym czasie umiejętnie, organizacyjnie wykorzystane, dadzą pożądane rezultaty.

ZYGMUNT ŚWITALA

Uczeń jednego z warszawskich techników polecił samobójstwo. Wyskoczył z dziesiątego piętra. Był zdolny, nie miał kłopotów z nauką, jego załamanie nie wiązało się ze szkołą, głównym źródłem nieszczęścia były konflikty rodzinne.

Powszechnie przyjął się stereotyp wiązania wielkich i znacznie mniejszych młodzieńczych dramatów przede wszystkim z niepowodzeniami szkolnymi, ale przyczyny bywają bardziej zróżnicowane, co wyraźnie zaobserwować można w tych szkołach średnich, do których co roku dobijają się tłumy kandydatów. Metoda „konkursu świadectw” ułatwia zdobyć miejsce najzdolniejszym. Nie przeszkadzają im więc najczęściej w życiu trudności z nauką, mimo to nie wszyscy unikają chwilowych czy dłużej trwających załamań. Rola „pedagoga szkolnego” czy ściślej — „doradcy młodzieży” wydaje się więc szczególnie ważna i... szczególnie trudna. Nie chodzi bowiem tylko o łagodzenie napięć, w równej mierze chodzi o kształtowanie prawidłowych postaw, uczenie samoceny itp. Zadań dla tego specjalisty w szkole średniej jest właściwie bez liku...

W POKOJU NUMER 133...

W kompleksie budynków, tworzących zespół trzech zawodowych szkół, w masie izb lekcyjnych, pomieszczeń laboratoryjnych, warsztatowych, znajduje się na pierwszym piętrze mały pokój numer 133. Szafa postawiona w poprzek wyodrębnia „kącik”. Stół, dwa krzesła...

Uczennica czy uczeń, siadając naprzeciw pani Aliny, nierzadko wybuchają płaczem. Wśród łez ciągną swój monolog nigdy nie przerywany przez doradcę, bo potem już łatwiej o rozmowę, w której szuka się dróg wyjścia. W fachowym języku nazywa się to „terapią wentylacyjną”, potrzebną najbardziej wzburzonym.

Nie tylko tacy przychodzą jednak do pokoju 133. Bywają tam ci, którzy szukają rady na temat decyzji, jaką podjąć muszą w trudnej sprawie. Są i inni...

Na przykład chłopiec, który oczarowanie Witkacym powiązał z próbami narkotyzowania się. Jakies przy tym musiał mieć wątpliwości, skoro przy stoliku z własnej inicjatywy wszczął na ten temat dyskusję. Albo uczennica, zgębiona podejrzeniem, że jest w ciąży. I inna, która pytała, co zrobić ze swą kuzynką. Przyjechała ze wsi, mieszka u jej rodziny, chodzi do szkoły i wyrażnie nie daje sobie rady z nauką. Nie to, żeby była leniwa, przeciwnie — kładzie się spać po północy, śpi czuwając, a o świcie już siedzi nad książką. Bez efektów.

Główną zasadą pani Aliny jest zostawienie przed każdym otwartych drzwi. W pierwszych dniach roku szkolnego przez radiowęzeł nadany został komunikat o tym, że kto chce, może przyjść do doradcy.

Przychodziły tłumy, nikt nie został jednak „odprawiony z kwitkiem”. Pani Alina umawiała się na konkretne godziny. Siedziała w swym pokoiku nieraz po... 14 godzin.

Tak było jednak tylko na początku. Niektórym wystarczyło jedno spotkanie, inni „usamodzielniali się” po kilku wizytach. Teraz łatwiej się można pomieścić w sześciu godzinach przeznaczonych w każdym tygodniu na dyżury. Wszyscy zresztą uczniowie otrzymali numer telefonu domowego pani Aliny z zezwoleniem dzwonięcia w dzień i... w nocy.

W nocy jeszcze nikt nie telefonował, ale w dzień odezwał się niejednak uczeń, czy na przykład nieśmiała uczennica, która nigdy nie zdecydowała się na pierwszą rozmowę „twarzą w twarz”. Powiedziała do słuchawki: — Chodzę do technikum, ale nieważne, jak się nazywam... Krążyła bardzo długo wokół tematu, który leżał jej na sercu, aż w końcu przełamała się i wyjawiała, co ją gnębi.

Świadomość, że zna się numer, który zawsze można nakreślić, jest jakby „wentylum bezpieczeństwa” dla wszystkich. Bezpośrednio czy przez słuchawkę pani Alina stosuje:

- poradnictwo, na przykład tłumacząc owej przysłanej przez kuzynkę dziewczynę zasady higieny pracy (poprzedziła to zbadaaniem jej inteligencji);
- interwencję, ale tylko na wyraźną prośbę i za zgodą zainteresowanego;
- konsultacje, czyli właściwie dyskusję. Wdają się w nie zwykle

uczniowie klas starszych, pojedynczo lub czasem po kilku na raz. Mają problemy i... własne zdanie. Dorosłych nazywają „ciałami obcymi”, nie przyjmując od nich uwag. Ale jeśli w umiejętnie nakierowanej rozmowie zachwieją się ich racje, to jest nadzieja, że rozważą poglądy innych.

Wymienione tu metody służą osiąganiu celów wychowawczych. Terapeutyczną rolę przy tym odgrywają terapeutyczne wywiady, terapia wentylacyjna (jak wyżej opisana) i logoterapia związana z logicznym tłumaczeniem pewnych zachowań.

Skuteczność wszystkich tych „technik” uzależniona jest, oczywiście, od wielu czynników. Także od warunków, w jakich odbywają się spotkania z zainteresowanym. Dlatego właśnie pani

Alina — socjogram; potrzeby psychiczne człowieka; potrzeby seksu a praca umysłowa ucznia; potrzeba miłości i patologia na tle niezaspokojenia jej; agresja na tle uczuciowego odrzucenia itp. Bez wymieniania dalszych, można się już zorientować, że tematy są żywe i „dwojakie”, niektóre do dyskusji, niektóre do wykonania.

Od tych właśnie pani Alina zaczęła w tym roku pracę w klasach pierwszych. Opracowała skrót testu Le Senne'a służącego do zbadania trzech właściwości psychicznych: emocjonalności, aktywności i oddźwięku psychicznego. Uczniowie, odpowiadając na pytania testu i wypełniając szereg instrukcji, dochodzili do określenia typu swego charakteru. Doszukiwanie się prawdy pasjonowało wszystkich. Sentymental-

nie mówiąc — poniosła fiasko. Wyraźnie dostrzegając, jak uczniowie kręcili się, wyciągali ukradkiem spod ławki książki. Na następnej więc lekcji w tej samej klasie oznajmiła: — Robimy psychodramę. Ci, którzy chcą odgrywać dorosłych, siadają w środkowym rzędzie, w bocznych — pozostają „młodzie”.

„Za moich czasów, to była młodzież...” — wybuchem śmiechu przyjęli rówieśnicy pierwszą wypowiedź koleżanki ze środkowego rzędu, ale potem już się nie śmiali. Nadspodziewanie szybko i świetnie zaczęli się wszyscy identyfikować. W odgrywanych rolach wychodzili na jaw głęboko w nich tkwiące przeżycia. Ten sam, co poprzednio, temat „konflikt pokoleń” nabrał rumieńców życia

HANNA POLSAKIEWICZ

MŁODZI opowiadają się ZA...

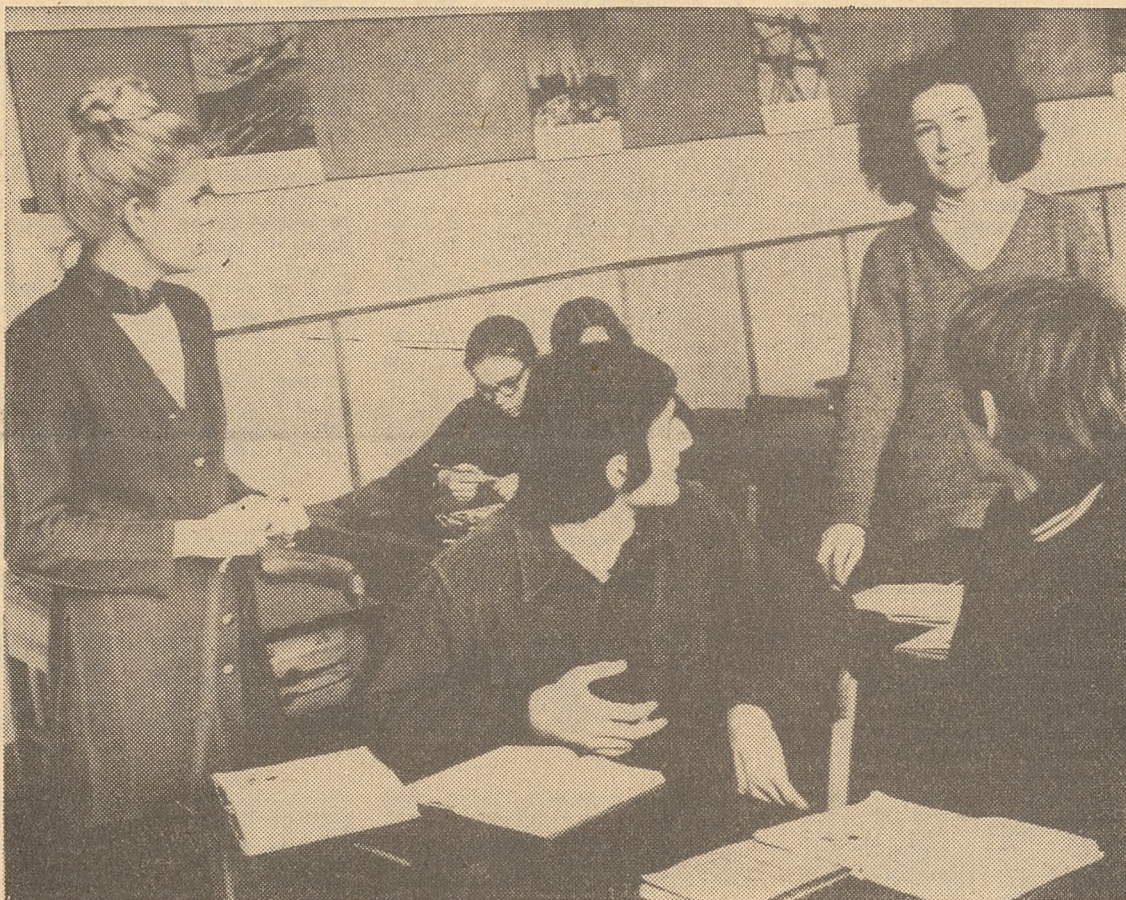


Foto: Cz. Górski

Alina wprowadziła do pokoiku 133 nie tylko nastrój intymności, lecz i anonimowość. Nikt tu nie ma zakładanej karty rejestracyjnej, nikt nie wymienia swego nazwiska, operuje się tylko imionami (chyba, że sprawa wymaga uzgodnionej z uczniem interwencji u nauczyciela, wychowawcy czy też skierowania do lekarza itp.).

Ważny jest fakt, że ci, którzy uchylają drzwi małego pokoju na pierwszym piętrze, są w pewnym sensie „podbudowywani” zasobem wiedzy na temat problemów moralnych, życia seksualnego, warunków współżycia z ludźmi itp. Wiedzę tę bowiem nabywają na lekcjach przysposobienia do życia w rodzinie. Prowadzi je również pani Alina, która uważa, że najskuteczniejsze jest wiązanie funkcji prowadzącego te właśnie zajęcia z funkcją doradcy młodzieży. Etat ma podzielony, 16 godzin przypada jej na przysposobienie do życia w rodzinie, sześć — na pracę doradcy.

SPOSÓB ZABARWIANIA ŻYCIA RUMIŃCEM...

Tematykę lekcji dobrała bardzo starannie. Przytaczam z wykazu dziesięć tematów: poznajemy swój temperament; poznajemy swój charakter — trening; charakterystyka okresu dojrzewania; rozwój osobowości w wieku młodzieńczym; znajomość człowieka a kultura współżycia; stosunki interpersonalne w kla-

se, flegmatyk, choleryk, a może apatyk? Odpowiedź dawały wyniki testu. A potem uczniowie poznawali cechy charakterystyczne poszczególnych typów, ich dyspozycje do zalet, skłonności do wad i zasady pracy nad sobą. Uczyli się samoceny i kierowania swym rozwojem.

Po trzech miesiącach, w pierwszych klasach pani Alina przeprowadziła socjogram: kto na ile jest lubiany w klasie. Anonimowo podawane informacje, opracowane potem przez nauczycielkę, zostały ujawnione w przemyślany sposób. Mianowicie uczniowie dowiedzieli się tylko, kto jest lubiany najbardziej i te wiadomości były podstawą do dyskusji nad tym, dlaczego, jakie cechy, jakie zachowania budzą sympatie.

Na następnej lekcji realizacja tematu: „koleżeństwo i przyjaźń” nie groziła już wygłaszaniem truizmów. Tymi, którzy w socjogramie wypadli najgorzej, dyskretnie zajęła się pani Alina. Obserwacje, głębsze analizy pozwoliły pewno odkryć przyczyny koleżeńskich niepowodzeń, może ujawnia jakieś życiowe problemy, w których trzeba będzie pomóc.

Metody prowadzenia lekcji ma nauczycielka i doradca — jak widać — rozmaite, dostosowywane do konkretnych uczniów. W jednej z klas pierwszych, przy realizacji tematu „konflikt pokoleń”, zastosowała pogadankę i — praw-

da — w rezultacie lekcje wychowania w rodzinie poruszają uczniów. Jeśli „wychowanie” przypada na ostatnią godzinę lekcyjną, często proszą o nieprzerwanie dyskusji. Raz przeciągnęli ją aż do czterech godzin. Lekcje takie wyzwalają u młodych potrzebę indywidualnego poradnictwa. Sporo jednorazowych czy wielorazowych bywalców pokoju numer 133 przychodzi tam właśnie w związku z tematem, który na przysposobieniu poruszył tkwiący w nich, nierzadko przedtem nieuświadomiony, problem.

Pani Alina zapytała w ankiecie 300 uczniów, czy potrzebny jest doradca w szkole średniej, tylko siedmiu orzekło, że nie.

NAUCZYCIELOM TO NIE JEST OBCE

Współpraca „doradcy” z nauczycielami, współpraca z rodzicami — to następne obszary działań pani Aliny. Nawiązuje ona kontakty z wychowawcami z własnej inicjatywy, włącza się do spraw, z którymi do niej się zgłaszają. Na konferencji rejonowej dwukrotnie poznawała koleżanki i kolegów z metodą przeprowadzania typologii Le Senne'a. W radach pedagogicznych bierze udział i z racji tego, że jest jedną z nauczycielek i z racji pełnienia swej drugiej funkcji.

Niedawno w związku z faktem, że dzienniki wypełnione są już stopniowo i dają o sobie znać różne sprawy związane z nauką, do-

radca przeprowadziła w pierwszych klasach badania poziomu inteligencji. Wyniki służyć będą nie tylko wychowankom, lecz też wychowawcom, z tym że pani Alina w pełni przestrzega lojalności wobec badanych. Ujawnia nauczycielom tylko to, co mieści się w granicach spraw nadających się do przekazania i pomagających w pracy pedagogicznej. Nauczyciele, świadomi prawa strzeżenia tajemnicy zawodowej, nie mają zresztą pretencji o przekazywanie im tylko częściowych wiadomości.

Dyrekcja szkoły potwierdza harmonijność i bezkonfliktowość współpracy doradcy z gronem nauczycielskim, podkreśla też wielką jej wartość.

Jeśli chodzi o rodziców, to praca z nimi jeszcze nie jest w pełni rozwinięta. Ograniczyła się na razie do odwiedzenia lub zaproszenia do siebie kilku matek i ojców, do kontaktów z większym ich gronem w czasie wywiadówek. Zamierzeniem pani Aliny jest jednak rozszerzenie wzajemnego współdziałania. W najbliższym czasie pragnie też przekonać przedstawicieli trójek klasowych w prawidłowym przeprowadzaniu wywiadów środowiskowych. W ten sposób zyska cennych, bardzo potrzebnych jej, pomocników. Są nimi także zapraszani do technikum prelegenci, bo do nie wymienionych tu jeszcze działań doradcy należy organizowanie prelekcji. Odbywają się raz w miesiącu dla klas pierwszych i piątych. Na jakie tematy?

Do uczniów klas pierwszych na przykład dr Markowska mówiła o koleżeństwie, przyjaźni, miłości; uczniowie klas piątych wysłuchali informacji doc. Fijałkowskiego o świadomym rodzicielstwie, dr Massalska zapoznała ich z odgłosami światowej dyskusji na temat seksu. Na niektóre prelekcje zapraszani są też uczniowie klas czwartych czy innych. Czasami na tych spotkaniach wyświetlany jest film, bardzo często rozwija się dyskusja.

Jak pani Alina mieści się w czasie? Tylko przy bardzo sprawnej organizacji, a ponadto... przekraczając niekiedy wymiar etatowych godzin. Komu z zaangażowanych pedagogów nie jest jednak znane poświęcanie uczniom własnego wolnego czasu?

W KONKLUZJI UWAG KILKA...

Jakie wnioski wyciągnąć można z doświadczeń pani Aliny? Przede wszystkim ten, że w praktyce w pełni potwierdza się potrzeba prowadzenia w szkołach średnich przysposobienia do życia w rodzinie, a także potrzeba wprowadzania funkcji doradcy młodzieży. Spośród 300 zapytanych metodą ankietową uczniów i uczennic, 99 stwierdziło, że rolę doradcy może pełnić wychowawca, ale... tu dodawali wiele uwag na temat, jaki to on powinien być; 168 wypowiedziało się stanowczo za tym, że doradca powinna być osoba „specjalna”, nie mająca wpływu na oceny szkolne.

Z przytoczonych tu doświadczeń wynika, że istotnie bardzo korzystne jest łączenie roli prowadzącego zajęcia z przysposobienia do życia w rodzinie z rolą doradcy młodzieży. W innej warszawskiej szkole średniej doradca jest nauczycielką języka polskiego, która stwierdza, że takie połączenie nie jest dobre. Nauczyciel, który egzekwuje przekazywaną wiedzę, który stawia stopnie, nie może wobec tych samych uczniów w innych godzinach prawidłowo pełnić roli terapeuty, a to w funkcji doradcy ma zasadnicze znaczenie.

Powinien nim być specjalista kilku dyscyplin: psychologii, pedagogiki, socjologii. Niewątpliwie nietatowo takich znaleźć, ale szeroko prowadzone dziś kształcenie pedagogów z większym uwzględnieniem wiedzy psychologicznej, różne kursy specjalistyczne, a wśród nich również kursy dla terapeutów — stwarzają możliwości pozyskania fachowców do pełnienia roli doradcy.

I jeszcze jedna uwaga pani Aliny: lepiej na zajęcia z przysposobienia do życia w rodzinie przeznaczać po dwie godziny co dwa tygodnie niż co tydzień po jednej, bo zbyt trudno w tak krótkim czasie zmieścić dyskusję, która im żywsza i bardziej gorąca, tym cenniejsza.

Nie podałam nazwy opisanej szkoły ani nazwiska doradcy, bowiem sam temat skłania do dyskusji, a ponadto przede wszystkim chodziło o przekazanie godnego przemyślenia przykładu.



22 grudnia 1975

PODRECZNIK — WŁASNOŚCIĄ SZKOŁY

Jednym z ważnych problemów, które będziemy musieli rozwiązać w najbliższych latach, to sprawa podręczników szkolnych. Na ten temat od dawna w środowisku nauczycielskim, a także wśród rodziców, toczą się dyskusje. Na czym polega problem?

Obecnie mamy taką sytuację, że każdego roku około 40 proc. podręczników uczniowie odkupują od swoich starszych kolegów; resztę, to znaczy 60 proc. całego zapotrzebowania, trzeba drukować. Dodruk oznacza około 40 milionów nowych egzemplarzy. Zużywamy na ten cel dużo papieru. A papier, jak wiadomo, rośnie w cenie każdego roku. Obecnie zaś jest to jeden z bardziej deficytowych artykułów w skali gospodarki nie tylko krajowej, lecz także europejskiej. Powstaje więc pytanie, co zrobić, aby wydużyć cykl eksploatacji podręczników?

Dodać przy tym trzeba, że system, obecnie obowiązujący, to jest system wykupu i dodruku podręczników, nie sprzyja ich nowoczesnieniu. Bo jeśli odkupujemy 40 proc. starych podręczników, to przecież cała reszta, czyli 60 proc. dodrukowanych, musi być identyczna. A więc jest to także pewnego rodzaju hamulec postępu.

Zastanawiamy się nad tym, aby w najbliższych latach przeprowadzić gruntowną reformę dystrybucji podręczników i przejść na system następujący: podręcznik jest własnością szkoły. Młodzież otrzymuje podręczniki tylko do użytkowania. Oczywiście, jeśli któryś z nich zniszczy się czy zgubi, to uczeń musi zapłacić odpowiednią kwotę. Ten system miałby tę zaletę, że każda biblioteka szkolna dysponowałaby w każdym roku szkolnym kompletem podręczników i mogłaby nim przez czas dłuższy dysponować. W tych warunkach podręcznik byłby eksploatowany około czterech lat.

Dzięki temu moglibyśmy wydrukować nowe zmienione edycje bez trudności, po czterech latach użytkowania pierwszej edycji. Taki stan rzeczy pozwoliłby nam również na eksperymentowanie, a to drukowanie tzw. drugich podręczników.

Miałem już wielokrotnie okazję dzielić się w tym miejscu uwagami na temat trzech elementów, które obowiązują w roku bieżącym. Ale nie tylko o to chodzi, problem dotyczy bowiem wszystkich przedmiotów. Rzecz w tym, aby dysponować nie jednym, lecz przynajmniej dwoma podręcznikami do danego przedmiotu. Jednakże przy zachowaniu obecnego stanu rozpraszania podręczników i ich sprzedaży, nie byłoby to realne.

Dlatego też w najbliższym czasie zamierzamy przeprowadzić szeroką dyskusję na ten temat wśród nauczycieli. Redakcja „Głosu Nauczycielskiego” opublikuje wkrótce artykuł, który zapoczątkuje tę dyskusję. Chciałbym bardzo gorąco zachęcić wszystkich do udziału w niej. Dodam tylko, że jest ona z wielu względów bardzo potrzebna.

Nie wszyscy z Was zapewne orientują się, że na przykład podręczniki szkolne stanowią 40 proc. skupowanej makulatury. A więc jest to jawne marnotrawstwo. Co zatem uczynić, jak zorganizować całą tę operację, aby działalność ta była bardziej ekonomiczna i pożyteczna?

Oczywiście, część podręczników musi być zawsze w wolnej sprzedaży, bo przecież są tacy młodzi ludzie, którzy je kompletują (na przykład przygotowują się do egzaminów). I o tym także należy pamiętać.

Przeto bardzo gorąco zachęcam Was do dyskusji, do dzielenia się uwagami w tej tak ważnej dla nas wszystkich, sprawie.

De Wielkiego Trnowa lecimy z Sofii samolotem. Pod nami rozległa szachownica pól i góry w żrudziatych barwach późnej jesieni. Wielkie Trnovo, niegdyś stolica Bułgarii, obecnie siedziba władz wojewódzkich trnowskiego okręgu, to miasto urzekające pięknem. Przylepione do stoku góry, nieczym ogromne jaskółcze gniazdo, wygląda jakby było wykute w skałę. Spacer po starej dzielnicy jest czymś w rodzaju wycieczki w minione wieki. Choć starsze i nowe koegzystują tu ze sobą w zgodzie i harmonii. To nowe, to przede wszystkim wciąż rozbudowujące się osiedla, dorobek lat powojennych.

Przedszkola, które tu poznajemy, mieszczą się w budynkach nowoczesnych, funkcjonalnie rozwiązanych i bogato wyposażonych w sprzęt i pomoce dydaktyczne. Przedszkole „Sonia”, które otrzymało imię młodzieńkiej 17-letniej partyzantki poległej w czasie ostatniej wojny, jest placówką wzorcową, posiada kryty basen, a nawet własną salę kinową. Tutaj odbywają się zajęcia metodyczne, lekcje pokazowe, konferencje mające na celu doskonalenie pracy nauczycielek. Ale i to drugie, które pokazuje nam gospodarze trnowskiej oświaty, przedszkole im. 1 Czerwca, pod względem wyposażenia niewiele ustępuje pierwszemu. Gdyby wszystkie dzieci mogły bawić się i uczyć w takich warunkach, równałoby się to z osiągnięciem ideału.

Inspektor wojewódzki do spraw przedszkoli — Atanaska Iwanowa, która towarzyszy nam niemal przez cały czas pobytu w Trnovie, informuje, że w tym województwie wychowanie przedszkolne nie stanowi już problemu. Trnowski okręg jest wysoko uprzemysłowiony, gospodarczo dobrze rozwinięty, słowem — bogaty. Toteż i na oświatę łoży bardzo chętnie. A że w Bułgarii, podobnie jak i u nas, szkolnictwo przechodzi przeobrażenia, że wzrasta prestiż wychowania przedszkolnego, przeto ten właśnie dział oświaty jest obecnie intensywnie rozwijany. Buduje się nowe obszernie budynki dla potrzeb przedszkoli, baseny, sale gimnastyczne. Jeszcze nie wszystkie placówki pracują w tak idealnych warunkach, jakie oglądamy w Trnovie, ale już wszystkie bez wyjątku zostały zaopatrzone w nowoczesne meble, sprzęt i pomoce do zabaw i nauki.

Okręg trnowski już w niedalekiej przyszłości będzie w stanie obrać wychowaniem przedszkolnym wszystkie dzieci w wieku lat 3—6. Obecnie postulat ten spełniono w stosunku do sześciolatków, które za rok podejmą naukę w szkole. Podobnie jak u nas, wszystkie dzieci sześciolatnie znalazły się w przedszkolach, bądź klasach przedszkolnych organizowanych przy szkołach.

W mieście nie ma z tym żadnych problemów, pewne trudności występują jeszcze na wsi, zwłaszcza tam, gdzie ze względu na zbyt małą liczbę dzieci nie można skompletować grupy przedszkolnej. Sprawę rozwiązano w ten sposób, że kto ma możliwość, może dowozić dziecko do najbliższego przedszkola we własnym zakresie, pozostałe przyjmują się do klas pierwszych na prawach wolnego słuchacza. W ten sposób dziecko zapoznaje się ze szkołą i uczy się współżycia w grupie. Zajęcia lekcyjne, w których uczestniczy, wpływają dodatnio na jego rozwój umysłowy.

Niemal każde przedszkole specjalizuje się w wybranej dziedzinie, a takich specjalistycznych placówek osiągających wyniki wzorcowe jest w Trnovie cztery. Kierunki, na które kładą one szczególny nacisk, to język ojczysty, matematyka, wychowanie techniczne i wychowanie estetyczne. „Sonia” rozwija także intensywnie wychowanie fizyczne i sport, posiada bowiem do tego idealne niemal warunki. To tu właśnie w obszernej, pełnowymiarowej sali gimnastycznej, wyposażonej bogato we wszystko, co służyć może zdobywaniu sprawności fizycznej, oglądamy lekcję w. Dzieci ćwiczą w takt dzwięków akordeonu, którym posługuje się nauczycielka, oszczędzając — i słusznie — strum głosowy. Mogłam się potem przekonać, że instrumenty muzyczne, głównie akordeon i harmonijka ustna, używane są w przedszkolach na wielu zajęciach.

Lekcja stanowiła niewątpliwie pokaz umiejętności najstarszej grupy, wykazując równocześnie, że program preferuje zajęcia mające na celu osiągnięcie maksymalnej sprawności fizycznej przez

każde dziecko, nie pomazając rysunku o co wcale nie trudno przy technice akwareli. Nauczycielka wiesza prace na słomianej macie, ekspozując te, które dzieci uznały za najlepsze. Moim zdaniem, wszystkie są bardzo ładne. Ale prawdziwy podziw wzbudzały obrazki, które przechowywane są w gabinecie metodycznym, są to najlepsze z najlepszych, nagradzane i wyróżniane w konkursach. Niektóre z nich sprawiają wrażenie dzieł dojrzałych artystów. Ale podobno właśnie w dzieciach drzemiały talenty artystyczne, które wcale niekoniecznie muszą potwierdzić się w przyszłości. Przedszkole im. 1 Czerwca z dużym powodzeniem specjalizuje się w budzeniu i rozwijaniu tych talentów.

Lekcja matematyki w grupie trzeciej. Temat: ćwiczenia z liczbą 1 i utrwalanie liczby 2. Dzieci siedzą przy stolikach po dwoje, ręce założone do tyłu, nie rozmawiają. Nikt nie pytany nie wyrwa się ze swoimi wiadomościami, odpowiada tylko ten, kogo wskaże nauczycielka. I tak przez 30 minut.

W Bułgarii naukę pływania rozpoczyna się już w wieku przedszkolnym. Dotychczasowa praktyka wykazała bowiem, że małe dzieci łatwiej oswajają się z wodą i szybciej opanowują sztukę

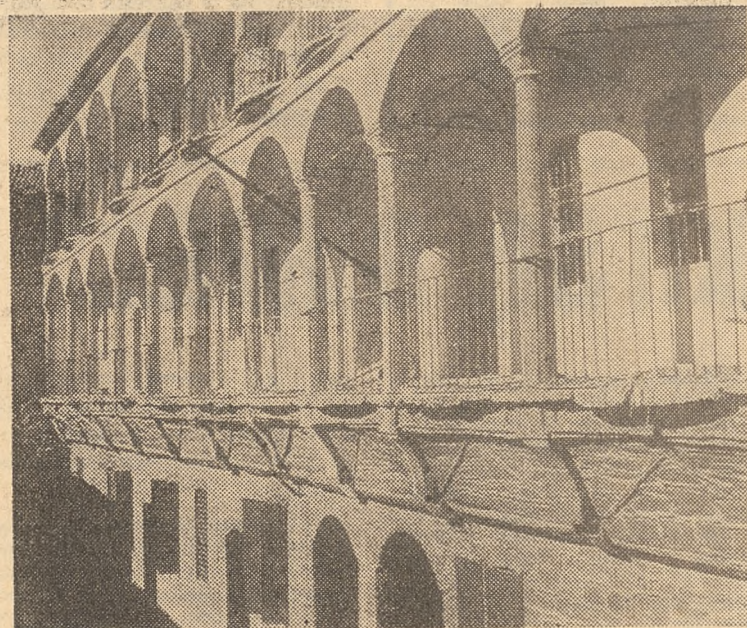
wyła wody, nie pomazając rysunku o co wcale nie trudno przy technice akwareli. Nauczycielka wiesza prace na słomianej macie, ekspozując te, które dzieci uznały za najlepsze. Moim zdaniem, wszystkie są bardzo ładne. Ale prawdziwy podziw wzbudzały obrazki, które przechowywane są w gabinecie metodycznym, są to najlepsze z najlepszych, nagradzane i wyróżniane w konkursach. Niektóre z nich sprawiają wrażenie dzieł dojrzałych artystów. Ale podobno właśnie w dzieciach drzemiały talenty artystyczne, które wcale niekoniecznie muszą potwierdzić się w przyszłości. Przedszkole im. 1 Czerwca z dużym powodzeniem specjalizuje się w budzeniu i rozwijaniu tych talentów.

Lekcja matematyki w grupie trzeciej. Temat: ćwiczenia z liczbą 1 i utrwalanie liczby 2. Dzieci siedzą przy stolikach po dwoje, ręce założone do tyłu, nie rozmawiają. Nikt nie pytany nie wyrwa się ze swoimi wiadomościami, odpowiada tylko ten, kogo wskaże nauczycielka. I tak przez 30 minut.

DANUTA BUKAŁOWA

W tym mieście dzieci są szczęśliwe

KORRESPONDENCJA WŁASNA Z BUŁGARII



Podcienia zajazda Nikoli w Trnovie.

kę pływania niż ich starsi koledzy ze szkoły. Toteż wszędzie tam, gdzie są po temu warunki, wprowadzono naukę pływania, którą prowadzi trener. Część przedszkoli posiada już własne baseny, część korzysta z basenów w pobliskich ośrodkach sportowych lub w szkołach. Placówki, które takich możliwości nie mają, przesuwają po prostu ten punkt programu na lato. Można wtedy korzystać z rzek i odkrytych basenów. Władze szkolne starają się, aby w najbliższych latach każdej placówce stworzyć korzystne warunki do nauki pływania. Wtedy ten punkt programu stałby się powszechnie obowiązujący. Wiele wskazuje na to, że w tej dziedzinie okręg trnowski będzie finiszował jako pierwszy.

Przedszkole im. 1 Czerwca specjalizuje się w wychowaniu estetycznym. Oglądamy tu dwie lekcje wychowania plastycznego w grupie czwartej i matematyki w grupie trzeciej. Pięciolatki malują w skupieniu ustawiony na stoliku wazon z kwiatami. Zadziwiająco, jak sprawnie, cicho i przy tym jak czysto wykonują swoje prace. Nikt nie zabrudził ubrania ani rąk, nikt nie

nut. Na polecenie nauczycielki dzieci układają grzybki, zajączki, choinki po jednym i po dwa, zgłaszają się do odpowiedzi, podnosząc w górę dwa paluszki. Wszystko jak w szkole. Lekcja, wprawdzie nieco krótsza (30-minutowa), ale zupełnie taka sama, jaką prowadzi się w klasie pierwszej przy użyciu nowoczesnych metod i pomocy naukowych.

Przy czym, jeśli chodzi o pomoce, to na ich brak przedszkola u skarżać się nie mogą. Nie tylko mają na ten cel wysokie dotacje, ale bez trudu zakupują wszystko, co im potrzebne. Są to — trzeba dodać — pomoce estetyczne i trwałe.

Podobnie jak i u nas, w programie pracy sześciolatków uwzględniono pewne elementy z klasy pierwszej, jak liczenie, zapoznanie z prostymi pojęciami matematycznymi itp. Do niedawna w grupie najstarszej program przewidywał 15 godzin obowiązkowych zajęć tygodniowo. Ten wymiar godzin obecnie nieco zmniejszono, władze szkolne doszły bowiem do wniosku, że nadmierne obciążenie dzieci pracą umysłową nie sprzyja wszechstronnemu rozwojowi. Tak więc grupę czwartą obowiązuje obecnie 14 godzin lek-

cyjnych, grupę trzecią — 12 godzin, zaś drugą i pierwszą — po 9 godzin tygodniowo.

Program ten obejmuje lekcje języka ojczystego, wychowanie fizyczne, matematykę, rysunek, modelowanie, wychowanie techniczne i wychowanie muzyczne. Obowiązkowe lekcje trwają od 15 września do końca maja. W miesiącach letnich wymiar ich zostaje zredukowany do połowy. Materiał jest już w tym czasie przerebiony, są to więc tylko zajęcia o charakterze powtórzeniowym.

Jak więc wygląda dzień bułgarskiego dziecka w przedszkolu? Przebywa w nim ono stosunkowo długo, nierzadko od godziny 7.00 do 19.00. Placówki te pracują po 12 godzin, a nawet dłużej, bowiem nauczycielka dyżurna obecna jest już od godziny 6.00 rano. Do godziny 7.45 wszystkie dzieci muszą już znaleźć się w przedszkolu, za 10 minut ósma zaczyna się kilkuminutowa gimnastyka poranna, potem toaleta i śniadanie. Po posiłku zajęcia obowiązkowe, o których wyżej, rekreacja i obiad. Maluchy jedzą o 11.30, starszaki o 12.00.

Zwraca się tu szczególną uwagę na kaloryczność posiłków, zwłaszcza obiadu. Mięso, ryby, mleko, jarzyny, owoce — to produkty, których w przedszkolu nie może zabraknąć. Przedszkola otrzymują najlepsze dostawy, dzieci nigdy nie odczuwają, że na rynku brak chwilowo jakiegoś produktu.

Ta troska o racjonalne żywienie idzie w parze ze staraniem o zdrowie wychowanków. Jest to kierunek bardzo wyraźnie preferowany przez władze oświatowe. Poobiednia drzemka trwa dwie godziny. Dzieci śpią nie na leżakach, lecz w ślicznych białych łóżeczkach. Sala każdej grupy jest tak zaprojektowana, że stanowi właściwie dwa pomieszczenia: salę zabaw i nauki oraz obszerną wnękę oddzieloną kolorową kotarą, w której mieści się sypialnia. Dzięki takiemu rozwiązaniu odpada kłopot z codziennym rozkładaniem i składaniem leżaków. Sypialnie dezynfekowane są za pomocą naświetlania lampą kwarcową.

Po dwugodzinnej drzemce odbywają się zabawy, jak długo jest to możliwe na powietrzu, w ogrodzie, gdzie pełno mostków, altanek, wzniesionych w powietrze rakiety, a przede wszystkim wypełnionych wodą basenów i brodzików. W zimie przedszkolaki bawią się w salach przy otwartych oknach, co ma na celu uodpornienie przed chorobami. Najbardziej skuteczną metodą hartowania okazał się jednak częsty kontakt z wodą. Zima więc w specjalnych drewnianych korytach oblewa się dzieci wodą, przerywając te zabiegi jedynie w okresach nasilenia grypy czy innych infekcji. W efekcie mniej przeziębień. Dla wyrównania niedoborów witaminy D w listopadzie i lutym dzieci naświetla się lampą kwarcową.

Mówiąc o zdrowiu i higienie, warto jeszcze zwrócić uwagę na jeden szczegół: ubranie. Otóż wszystkie przedszkolaki noszą jednokolorowe uniformy złożone z fartuszek z krótkimi rękawami oraz również krótkich majteczek. Jest to odzież przewiewna, lekka i estetyczna, znakomity sposób na matki, które w przesadnej trosce o swoje pociechy ubierają je zbyt ciepło, co odnosi tylko ten skutek, że powoduje przeziębienie małego delikwenta. Dziecko przegrzane bywa nadto drażliwe, płacze bez powodu, jest niegrzeczne. Po prostu coś mu dolega i nie umie się z tym uporać.

Odczuwamy niechęć do jednolitego stroju. To prawda. Ale fartuszek, który widziałam w trnowskich przedszkolach uszyte są tak wdzięcznie i z tak ładnych materiałów, że dzieciom jest w nich prześlicznie. W Przedszkolu im. 1 Czerwca użyto do tego celu materiału w niebieską kratkę, w „Soni” wybrano kolor malinowy, co przy nieco ciemniejszej karnacji i czarnych w większości włosach dzieci, daje miły dla oka efekt.

O godzinie 16.00 podwieczorek złożony, w zależności od pory roku, z owoców, nektarów, kremów, mleka i ciastek. Słodczy podaje się niewiele, aby nie dopuszczać do nadwagi. Między godziną 17.00 i 19.00 dzieci w towarzystwie rodziców opuszczają przedszkole, które jest ich drugim domem.

Tak można określić oczekiwaną i ogromnie aktualną książkę Tadeusza Wróbla — profesora Instytutu Programów Szkolnych w Warszawie i Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach. W pracy tej autor dokonuje przeglądu współczesnych tendencji programowo-metodycznych w Polsce i pozostałych krajach socjalistycznych oraz w wybranych krajach zachodnich (Anglia, Austria, Belgia, Francja i Szwecja).

Pierwsza część książki — poprzedzona retrospektywnym spojrzeniem na nauczanie początkowe począwszy od XVII wieku aż po współczesność — zatytułowana „Od nauki o rzekach do nauczania łącznego”, ukazuje przemiany, jakie dokonywały się w naszym kręgu kulturowym, w zakresie początkowej nauki w szkole. Jest to szkic ogromnie przydatny dla zrozumienia przemian treści i funkcji szkoły w Europie. Analiza nauczania początkowego w poszczególnych krajach prowadzona jest według planu: informacja ogólna o szkolnictwie, ocena poziomu pracy szkół, programy i organizacja nauczania oraz charakterystyka podstawowych przedmiotów nauczania. Takie ujęcie wzbogaca nasze doświadczenia w ważnym okresie przygotowań do reformy systemu edukacji, szczególnie nad opracowanymi programami szkolnymi.

Na zakończenie tej części książki, autor wysuwa istotne wnioski dla nauczania początkowego szkoły jutra.

WADEMEKUM NAUCZANIA POCZĄTKOWEGO Z REFLEKSYJNYM KOMENTARZEM

Opowiada się tu za integralnym wychowaniem i nauczaniem w klasach niższych szkoły podstawowej. Jednocześnie postuluje swoistość nauczania początkowego i potrzebę jego reformy przez „powiązania pierwszego szczebla szkoły” „w dół” tj. z wychowaniem przedszkolnym, powiązania wychowania i nauczania początkowego jako pierwszego szczebla, z klasami wyższymi szkoły ogólnokształcącej, rozszerzenia funkcji opiekuńczo-wychowawczych (s. 205).

Druga część książki, zatytułowana „Wybrane problemy współczesnego nauczania początkowego”, poświęcona jest: nauce czytania, pismu i nauce pisania, podrecznikom, pomocom naukowym, urządzeniom i wyposażeniu klas, kształceniu nauczycieli klas niższych. Są to więc, oprócz opisanych wyżej metod nauczania, najważniejsze problemy nauczania na pierwszym szczeblu szkolnictwa.

Ta część książki wprowadza

czytelnika w podstawowe pojęcia i problematykę nauczania początkowego. Sądzić należy, iż będzie ona przydatna szczególnie dla nauczycieli uczących na tym stopniu szkoły, ale nie tylko. Bo wiem powszechnie wiadomo o tym, że losy, dalsza kariera życiowa dziecka decydują się na etapie przedszkolnym i w początkowych latach szkoły podstawowej, co wielokrotnie podkreśla również autor. Stąd książka ta stanowi niezwykle potrzebny, uporządkowany zbiór podstawowych informacji wzbogaconych własnym komentarzem, które są niezbędne wszystkim nauczycielom i organizatorom szkolnictwa ogólnokształcącego.

W odniesieniu do podstawowego dla systemu edukacji zagadnienia, jakim niewątpliwie jest kształcenie nauczycieli, T. Wróbel formułuje swoje myśli wokół odpowiedzi na pytania:

— Jaką specjalnością jest nauczanie początkowe?

— Jakiego nauczyciela potrzebuje dzisiejsze społeczeństwo?

— Jaki profil studiów byłby najodpowiedniejszy w kształceniu nauczycieli dla pierwszego szczebla szkoły?

W konkluzji rozważań, podkreśla, w modelu osobowości takiego nauczyciela, ważność umiejętności wytworzenia odpowiedniej atmosfery wychowawczej, następnie przygotowania ucznia do poznania i działania w życiu społecznym, nauce, technice i kulturze. Warunek ten może, według autora, spełnić nauczyciel, prowadzący w określonej klasie większość zajęć, aczkolwiek nie wyklucza to możliwości wcześniejszego wprowadzenia odpowiednio przygotowanych specjalistów oraz udziału tzw. pedagoga ze specjalnością do klas młodszych i przedszkola.

W programie kształcenia nauczycieli klas młodszych T. Wróbel widzi potrzebę — obok przedmiotów ogólnopedagogicznych i pomocniczych — zwiększenia ilości zajęć praktycznych, a także wprowadzenia języka ojczystego, matematyki, przyrodznawstwa i innych dodatkowych dyscyplin. Postulat ten może być i słuszny, ale bardzo trudny w realizacji, stąd jego dyskusyjność.

Rodzi się tu jednocześnie pytanie, czy — wobec wymagań od nauczyciela na tym szczeblu nie tylko wiedzy, lecz także specyficznych cech osobowości, wyrażających się pewnymi dyspozycjami do pracy z małym dzieckiem —

nie należałoby tu raczej dobierać kandydatów drogą kierowaną: selekcji spośród nauczycieli z ukończonymi wyższymi studiami w zakresie różnych specjalności? Następnie zaś dokształcać ich na studiach podyplomowych.

Pytanie takie jest uzasadnione znajomością drogi zawodowej wielu wybitnych specjalistów w zakresie nauczania początkowego, a także świadomością, że obecnie istnieje przypadkowość w doborze kandydatów na studia pedagogiczne.

Jeszcze inną kwestią — obserwowaną na przykład w NRD w szkołach przedłużonego dnia pobytu dziecka w szkole — jest wprowadzenie w klasach młodszych nauczycieli specjalistów, a jednocześnie opiekuna — wychowawcy, który opiekuje się grupą klasową dzieci przez cały dzień od wczesnego ranka aż do odebrania dziecka ze szkoły. Wydaje się, że to zjawisko wobec aktywizacji zawodowej kobiet, będzie miało tendencję rozwojową.

Problematyka nauczania początkowego jest różnorodna i bogata. Wiele zagadnień może być rozwiązywanych alternatywnie. Nie umniejsza to znaczenia i wartości pedagogicznej książki, która zajmie niewątpliwie ważne miejsce wśród lektur pedagogicznych studentów, nauczycieli i organizatorów oświaty.

BOGUSŁAW ADAMCZYK

*) Tadeusz Wróbel: Współczesne tendencje w nauczaniu początkowym. PWN. Warszawa 1975.

Na początku IV kwartału ub. r. ukazała się na półkach księgarskich praca dr Barbary Góry pt. „Struktury biologiczne w nauce i nauczaniu” — dedykowana profesorowi Włodzimierzowi Michajłowowi z okazji 70-lecia jego urodzin.

Książka ta poświęcona jest rozumieniu funkcji i kształtowaniu struktur w nauczaniu biologii w szkole. Kolejna publikacja autorki dowodzi słuszności twierdzenia, że jest ona twórczynią epistemologicznego kierunku dydaktyki biologii w Polsce. W tym aspekcie jest nie tylko ceniona w kraju, lecz także za granicą.

Po publikacji autorki tej sięgają nie tylko nauczyciele biologii, lecz również nauczyciele innych przedmiotów. Sądję, że kolejna praca dotycząca struktur w nauce i nauczaniu biologii, jako studium z biologii teoretycznej i dydaktyki biologii, zainteresuje nie tylko biologów. Pozycja ta o bok walorów ściśle specjalistycznych ma znaczenie ogólnopedagogiczne i powinna zainteresować nauczycieli głównie przedmiotów matematyczno-przyrodniczych.

Monografia obejmuje dwie części: pierwszą — poświęconą niektórym podstawowym problemom biologii teoretycznej; drugą — dotyczącą niektórych zagadnień teoriopoznawczego rozumienia nauczania biologii w szkole. Na zakończenie podano wykaz bibli-

WARTO PRZECZYTAĆ

Z PROBLEMATYKI KSZTAŁTOWANIA STRUKTUR W NAUCZANIU

graфии, indeks autorów i indeks rzeczowy oraz streszczenia w czterech językach obcych.

Autorka traktuje czytelnika — nauczyciela bardzo poważnie, nie karmi go powierzchownymi opiniami, lecz prezentuje solidną pracę naukową. Zmusza czytelnika do wysiłku umysłowego. Autorka nie tylko mówi — na licznych przykładach w nauczaniu biologii — jak kształtować struktury, lecz także dlaczego należy wiązać treści kształcenia w struktury. Przez strukturę rozumie ona układ elementów powiązanych ze sobą w całość za pomocą określonych stosunków zachodzących między tymi elementami. Elementy i stosunki między nimi mogą być rozmaite, a więc pochodzące zarówno z rzeczywistości realnej, jak i z wytworów wyobraźni. Mogą to być — według autorki — rzeczy, ich właściwości, zjawiska, procesy lub stosunki. Jednocześ-

nie mogą to być zarówno treści przedstawień i myśli lub zjawiska psychiczne, jak też realne przedmioty.

Autorka rozróżnia cztery ogólne typy struktur: struktury realnego świata przyrodniczego i społecznego, struktury przeżyć psychicznych, struktury działania i ruchów oraz struktury mowy ludzkiej, stanowiące znaki językowe porozumiewania się. Wszystkie te typy mogą być treścią procesu uczenia się, a proces ten ma ustawicznie operować i kształtować te struktury. W bardziej szczegółowym podziale struktur, klasyfikuje się je w pracy na proste i złożone, konkretne i abstrakcyjne, indukcyjne, efektywne itd.

Godny podkreślenia jest fakt, że autorka odcina się od jakiegokolwiek strukturalizmu. Wspominając takie, czy inne odmiany strukturalizmu nie opowiada się

za żadnym z jego kierunków. Pragnie, jak można się domyślić, przedstawić problematykę kształtowania struktur w nauczaniu, bez jakiegokolwiek związku ze strukturalizmem. Tej zasadzie jest wierna w całej swej książce.

Zdaniem autorki — myślenie strukturami — różni się zasadniczo od myślenia poszczególnymi treściami naukowymi. Myślenie oddzielnymi i odosobnionymi treściami jest raczej statyczne, natomiast strukturami jest dynamiczne, bo wiąże różne informacje z wieloma innymi w pewną całość, na coraz to wyższym poziomie organizacji i hierarchii. Procesy myślenia strukturalnego wymagają — według dr Góry — większej ruchliwości myśli i pozwalają na rozwijanie większej aktywności, samodzielności i twórczości uczniów.

W pracy stwierdzono, że stosunki w strukturze mogą być logiczne i allogiczne. Problem ten jest ważny nie tylko w czynnościach dydaktycznych nauczycieli, lecz także w prawidłowym opracowywaniu programów, a w szczególności podręczników szkolnych dla zreformowanej szkoły. W tym aspekcie praca ma duże znaczenie metodologiczne i treściowe. Myślenie strukturalne związane jest w określonym sensie z myśleniem ukierunkowanym, którego analizę autorka jednak pomija. Dobrze byłoby, aby

B. Góra zagadnienie to podjęła w sposób pełny w innym opracowaniu.

Wydaje mi się, że charakterystyczną strukturą recenzowanej pracy jest to, iż wiedzę biologiczną, dydaktyczną i psychologiczną ujmując w aspekcie epistemologicznym. Odmiany myślenia przedstawione w pracy, podobnie opis, wyjaśnianie i rozumienie mają dużą praktyczną przydatność w procesie kształcenia. Przedstawiona w ostatnim rozdziale struktura nauczania i uczenia się ma duże znaczenie w odpowiednim rozumieniu i stosowaniu czynności dydaktycznych nauczyciela w szkole.

Praca dr Barbary Góry powinna znaleźć się w posiadaniu każdego nauczyciela, nie tylko biologii, do którego jest adresowana. Ze względu na walory ogólnopedagogiczne powinna znaleźć się w każdej bibliotece zajmującej się problemem kształcenia, dokształcania i doskonalenia nauczycieli.

WŁADYSŁAW RĄBCA

1) Barbara Góra: Struktury biologiczne w nauce i nauczaniu. Studium z biologii teoretycznej i dydaktyki biologii. WSiP, Warszawa 1975, s. 320, nakład 6000 egz., cena 59 zł.

2) L. Turowska: Nie tylko dla biologów. „Głos Nauczycielski” nr 30/1974.

3) H. Hundt: Graficzne pomoce dydaktyczne. „Nowa Szkoła” nr 12/1974, s. 32.

Teoretycznym zagadnieniem tworzenia systemu zawodów szkoleniowych poświęcone było seminarium, zorganizowane — w dniach 25—27 listopada 1975 r. w miejscowości Šilherovice k. Opawy — przez instytuty kształcenia zawodowego w Pradze i Warszawie. Jest to nowa forma wielostronnej współpracy między brańskimi instytutami Czechosłowacji i Polski, zajmującymi się szkolnictwem i kształceniem zawodowym.

Seminarium objęło zarówno

problematykę kształcenia, jak i doskonalenia kadry robotniczych. Punktem wyjścia było bowiem przyjęcie zasad nowoczesnego kształcenia, w tym zasady ustawiczności.

Szereg kwestii było na seminarium omawianych w formie wymiany doświadczeń, gdyż oba instytuty prowadzą prace w oparciu o założenia filozofii marksistowskiej, w oparciu o dorobek nauki w krajach socjalistycznych. Nawiązywano np. do dorobku konferencji pedagogów krajów socjalistycznych — która odbyła się w 1974 r. w Berlinie — poświęconej kształtowaniu osobowości socjalistycznych. Podzielono się doświadczeniami w tym zakresie z terenu szkolnictwa zawodowego, jak też form pozaszkolnych.

Jednak głównie dyskusja, jak

MODERNIZACJA SYSTEMU ZAWODÓW SZKOLENIOWYCH

ranku zawodów szerokoprofilowych.

W Polsce można mówić o trzech pojęciach terminu nomenklatura. Po pierwsze o taryfikacjach kwalifikacyjnych; związane są one z różnorodnymi stanowiskami pracy i dlatego spis tych stanowisk obejmuje wiele tysięcy pozycji.

Nomenklatura gospodarcza jest usystematyzowanym opisem zawodów występujących w poszczególnych branżach gospodarczych. Wreszcie nomenklatura zawodów szkoleniowych skupia najmniejszą ilość pozycji. W każdym zawodzie szkoleniowym mieści się po kilka lub więcej zawodów — specjalności występujących w nomenklaturze gospodarczej.

Kolejny z Instytutu w Pradze nie posługuje się terminem nomenklatura gospodarcza, stąd zaistniała konieczność licznych wyjaśnień.

Jeszcze raz wszyscy doszli do wniosku, że zagadnienia termino-

logiczne odgrywają we wszelkiej współpracy dominującą rolę. Mówię jeszcze raz, ponieważ sprawy terminologiczne były już przedmiotem współpracy obydwu instytutów z racji opracowywania międzynarodowego słownika podstawowych pojęć z dziedziny kształcenia zawodowego.

Jak konstruować zawody szerokoprofilowe? Na ten temat prezentowano różne stanowiska. Dominował pogląd, że podstawą dla formowania zawodu o szerokim profilu z zawodów wąskoprofilowych powinna być wspólna technologia. Powstały jednak dodatkowe pytania związane z tendencjami zmian w technologii itp.

Podczas seminarium skonstatowano, że prace nad nomenklaturą, czyli systemem zawodów szkoleniowych, muszą być prowadzone, podobnie jak prace zawodoznawcze, w oparciu o analizę czynności pracowników na stanowiskach roboczych. Można wtedy będzie

mówić o ich wartości użytkowej dla tworzenia charakterystyk zawodowych, a następnie planów i programów kształcenia i doskonalenia. Z racji skracania okresu przygotowania do zawodu w szkole i wyposażeń przyszłego pracownika w wiadomości i umiejętności o charakterze bardziej uniwersalnym, ogólnozawodowym — plany i programy kształcenia muszą być ściśle sprzężone z planami i programami doskonalenia.

Wstępny projekt nomenklatury zawodów szkoleniowych szerokoprofilowych, opracowany w Instytucie Kształcenia Zawodowego, zawiera 200 pozycji wobec ponad 500 w poprzednim spisie. Instytut Kształcenia Zawodowego w Pradze opracował projekt 119 zawodów szkoleniowych, w tym 8 o 2-letnim okresie nauczania (6,7 proc., 22 o 3-letnim (77,3 proc.) i 19 o 4-letnim okresie nauczania (16 proc.) to znaczy z maturą. Zaproponowano w poszczególnych zawodach 4 stopnie kwalifikacyjne.

Nie rozwijając powyższego zagadnienia, pragnę zasygnalizować iż doświadczenia czeskosłowackie mogą być brane pod uwagę przy ustalaniu czasu trwania kształcenia zawodowego w przyszłej szkole zawodowej w naszym kraju.

doc. dr STANISŁAW KACZOR
Instytut Kształcenia Zawodowego

Audycje NURT

W TELEWIZJI

Poniedziałek, 12 stycznia, godz. 15.55, program I: Nauki polityczne — „Rola czynnika ludzkiego w rozwoju gospodarczym kraju”, wykl. prof. dr Wiesław Iskra, kierownik Zakładu Ekonomii Politycznej i Polityki Gospodarczej WSiP. Powtórzenie w piątek 16 stycznia, około godz. 22.00, program II.

Sroda, 14 stycznia, godz. 15.55, program I: Matematyka — „Pojęcie liczenia i reszta. Cz. II”, wykl. dr Helena Siwek WSP Kraków. Powtórzenie w poniedziałek 19 stycznia około godz. 22.00, program II.

Piatek, 16 stycznia, godz. 15.55, program I: Psychologia — „Główne produkty uczenia się”, wykl. prof. dr Ziemowit Włodarski, Instytut Psychologii Uniwersytetu Warszawskiego. Powtórzenie w srode 21 stycznia około godz. 22.00, program II.

W RADIU

Wtorek, 13 stycznia, godz. 20.05, program I: Filozofia — „Istota i społeczna rola sztuki”, wykl. doc. dr hab. Bohdan Dziemidok, Międzyuczelniany Instytut Filozofii i Socjologii w Lublinie. Powtórzenie w srode 14 stycznia, godz. 6.05, program I.

Czwartek, 15 stycznia, godz. 20.05, program I: Psychologia — „Rola rodziny w kształtowaniu osobowości dziecka”, wykl. doc. dr hab. Jerzy Rembowski, Instytut Pedagogiki Uniwersytetu Gdańskiego. Powtórzenie w piątek 16 stycznia, godz. 6.05, program I.

Pojęcie specyfiki moralnej może być rozpatrywane z dwóch odmiennych pozycji. Z pierwszą z nich mamy do czynienia wtedy, gdy mówimy, że moralność nosi charakter historyczno-klasowy i determinowana jest w swej specyfice (jako system wyznawanych wartości) panującymi stosunkami produkcyjno-społecznymi danej formacji ekonomiczno-społecznej. Z drugą — wtedy, gdy mówimy o tzw. moralności zawodowej, stwierdzając, że np. moralność lekarza, adwokata, handlowca czy nauczyciela ma własną zawodową specyfikę. Ten drugi rodzaj specyfiki moralnej określamy najczęściej mianem etyki zawodowej.

W takim ujęciu specyfika moralna ma dwa aspekty. Pierwszy z nich przepaja całość ludzkich działań i zachowań normami i zasadami moralności socjalistycznej, drugi zaś wciela owe normy i zasady w problematykę konkretnych działań i zachowań życia zawodowego, nadając (w zależności od charakterystycznych cech danego zawodu) ową specyficzną wartość normom i zasadom moralności zawodowej.

Przeniesienie powyższych rozważań na pracę zawodową nauczyciela pozwala jej specyfikę moralną określić według takiej tezy, która obowiązujące normy i zasady moralności socjalistycznej podnosi do rangi ogólnych regulatorów wszelkich szczegółowych działań i zachowań zawodowych nauczyciela. Oznacza to, że wszelkie treści moralności zawodowej nauczyciela są jedynie uszczegółowieniem i konkretyzacją wspomnianych wartości ogólnych, objętych systemem moralności socjalistycznej.

Próba bliższego określenia specyfiki moralnej działań i zachowań ludzkich wymaga zdania sobie sprawy z tego, czym jest moralność w ogóle. Poszukując odpowiedzi na to pytanie, jesteśmy skłonni najczęściej utożsamiać moralność z potwierdzeniem tego, co „dobre”, a odrzucaniem tego, co „złe”. Jest to jednak bardzo nieprecyzyjne określenie. Należy bowiem w wyraźny sposób odróżnić pojęcie dobra i zła moralnego od pojęcia dobra i zła w ogóle. Oskarżając np. kogoś o postępowanie niemoralne wyrażamy odczuwanie różnicy, że nie jest ono tym samym, co oskarżenie go o zły smak, czy złą manierę albo też o głupotę, niewiedzę, złe skrojenie garnitur, brzydkie uczesanie itp.

Zjawisko to na pozór nie nasuwające poważniejszych trudności w ogólnych rozważaniach nad problemami moralności, zaczyna komplikować się z chwilą, gdy problematykę „dobra” i „zła” zechcemy rozpatrywać z pozycji ocen moralnych określonych grup społecznych czy zawodowych. W tym przypadku różnice norm, sądów i ocen moralnych będą znaczne.

Wydawać by się mogło, że złe maniere, niewiedza, złe funkcjonująca aparatura urzędzenia, niestaranny ubiór są moralnie obojętne. Jak się okazuje, dla niektórych zawodów są one niekiedy warunkami koniecznymi moralności. Na przykład pracownik reklamy ze złymi manierami, nieestetycznie ubrany, jest niemoralny, jego praca bowiem przynosić będzie skutek przeciwny. Niewiedza lekarza jest jeszcze bardziej niemoralna, grozi bowiem uszczerbkiem dla człowieka. Partacstwo pracownika zakładów lotniczych jest niemoralne, gdyż może być przyczyną śmierci wielu osób itp. W tym ujęciu okazuje się, że wszystko, co przekreśla prawidłową realizację celów, bądź co ją opóźnia, normy i zasady moralności zawodowej uznają za niemoralne.

Podobnego typu specyfika występuje także i w dziedzinie kwalifikacji niektórych wyznawanych wartości. Piętnujemy np. kłamstwo, jako zło moralne, ale oto rozgrzeszamy lekarzy okłamujących w pewnych sytuacjach pacjentów, usprawiedliwiamy dowódców nie podających żołnierzom prawdy w niektórych sytuacjach bojowych, godzimy się z moralnością handlową w sprzedaży „bubli” itp.

Normy, sądy i oceny moralne, poza ich ogólnymi właściwościami, wpływającymi z warunków historyczno-ustrojowych (z wyznawaniem systemu wartości), mają własną specyfikę, swoją szczegółową wykładnię warunkowaną specyficznym charakterem dzia-

łań i zachowań konkretnych grup zawodowych. W tym też znaczeniu mówić będziemy także o specyfice moralnej zawodu nauczycielskiego.

MORFOLOGIA SPECYFIKI MORALNEJ ZAWODU

Rozróżnienie rozumienia pojęcia moralności w znaczeniu ogólnospołecznym od pojmowania jako etyki zawodowej pozwala przywrócić się moralności zawodowej jako zrelatywizowanej normom ogólnospołecznym strukturze działań i zachowań zawodowych. Swoisty charakter relacji zachodzącej pomiędzy normami, sądami i ocenami moralności ogólnospołecznej, określonej w naszych warunkach ustrojowych moralnością socjalistyczną, a normami, sądami i ocenami zawodowymi, zakazującymi stosowania pewnych, a nakazującymi stosowania innych działań i zachowań,

moralnej tolerancji w pracy nauczyciela.

Przyjęcie tak rozumianej specyfiki pracy jest równoznaczne z przyjęciem naczelną tezę pedagogiki socjalistycznej stwierdzającej, że w pracy zawodowej nauczyciela praktycznie nie istnieje takie jej dziedziny, które nie podlegałyby sądom i ocenom moralnym.

PRACA NAUCZYCIELA JAKO SŁUŻBA SPOŁECZNA

Istota służby społecznej w jej moralnym znaczeniu wypływa z filozofii człowieka. Jeżeli najwyższą wartością jest człowiek, to wszystko, co wchodzi w skład życia, co wykreśla jego bieg i jego dynamikę jest związane z człowiekiem i powinno służyć jego dobru i szczęściu. Człowiek, jako istota rozumna, dokonał podziału funkcji i ról społecznych. Każdy z nas jest nieodzowny i konie-

wytwórczość zawsze odroczone czasowo i uwarunkowana autonomicznymi procesami rozwojowymi: wychowanków. To jednak finalnym jej produktem jest konkretny człowiek i jako jednostka i jako społeczeństwo.

SŁUŻBA SPOŁECZNA JAKO DZIAŁALNOŚĆ SPOŁECZNO-POLITYCZNA

Podstawowym celem pracy nauczyciela jest więc służba społeczna, społeczeństwo zaś jest wartością nadrzędną. Wszelka służba społeczna przebiega w zorganizowanym społeczeństwie, w konkretnym ustroju społeczno-politycznym i nie może być rozpatrywana w izolacji od tego ustroju. Celem jej jest dobro człowieka i ono właśnie stanowi naczelną wartość w ludzkiej działalności. Ustrój społeczno-polityczny nie jest celem samym w sobie, lecz jest również podporządkowany

by realizowały konkretne zadania wychowawcze, by cel wychowawczy był naczelnym normatywem, skupiającym wokół siebie wszystkie podejmowane wysiłki na wszystkich terenach pracy, współpracy i współdziałania społecznego nauczyciela. Brak wychowawczości w pracy zawodowej, niekonsekwencja wychowawcza, formalizm wychowawczy, rozbieżność słów z czynami, zły przykład, brak uspołecznienia, wszelki wulgaryzm, zasklepianie się w sobie, cwaniactwo itp. — są sprzeczne z moralnością zawodową i dyskwalifikują nauczyciela.

Treści zasady kultu wartości wykreślają ideową stronę działań i zachowań nauczyciela. Nauczyciel bezideowy, obojętny na sprawy otoczenia, nie stawiający przed sobą celów ogólnospołecznych, nie widzący nic pięknego ani nie szlachetnego poza własnym osobistym interesem; nauczyciel sceptyk, wieczny malkontent, nie dostrzegający potrzeb społecznych i lekceważący normy współżycia społecznego, egoista i uzurpujący cudze prawa do samodzielności sądów, wykazujący nieżyczliwość w stosunku do innych, lekceważący innych, nauczyciel formalista, sekciarz w przekonaniach, klerykał itp. — wszystko to są przykłady pedagogów bezideowych nie mieszczących się w systemie społecznych wartości, a za tym nauczycieli niemoralnych.

Treść zasady postępowości działań i zachowań nauczyciela żąda, by nauczyciel był w pełni nowoczesny, czuły na wszelkie przeobrażenia zachodzące we współczesności, by jego działanie było nasycone elementami nowoczesności, by nie ograniczało się jedynie do realizacji aktualnych zadań, lecz aby działanie to uwzględniało także perspektywę rozwojową. Zasada ta jednocześnie przeciwstawia się temu wszystkiemu, co jest wsteczne, co jest niewspółczesne, przestarzałe, oparte na zasadach starej socjotechniki itp.

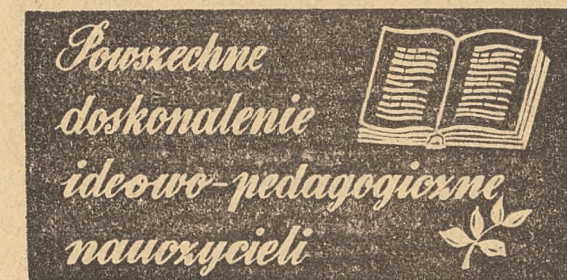
Zasada osobistego zaangażowania nauczyciela jest zewnętrznym wyrazem jego ideowości. Żąda ona, by nauczyciel był w swej pracy aktywny, by przejmował się pracą i obowiązkami, by interesowało go to wszystko, co wchodzi w obręb jego warsztatu pracy, by podejmował wysiłki jego usprawnienia, by podnosił swój poziom wykształcenia, systematycznie doskonalił się, wzbogacał własne zawodowe doświadczenie, dzielił się własnymi spostrzeżeniami z innymi nauczycielami, by był czynny w zespole pedagogicznym, w środowisku społecznym, w grupie zawodowej itp. Nieprzestrzeganie powyższych działań i zachowań obniża ogólną wartość pracy nauczyciela i stoi w wyraźnej kolizji z normami moralności zawodowej.

Zasada odpowiedzialności i konsekwencji wymaga, by nauczyciel z ciążących na nim obowiązków wywiązywał się w pełni, by nie ociągał się w pracy, by wykazywał pilność, staranność, troskę o uzyskiwane wyniki, by rozumiał konieczność i obowiązek odpowiadania za swoje czyny i ponoszenia konsekwencji, by nie uchylił się od odpowiedzialności i nie zrzucał jej na barki innych, by można było na nim polegać, by był rzetelny, solidny, uczciwy, wymagający od siebie więcej niż wymaga od niego jego przełożony, by nie opóźniał działania, by był punktualny, nie stwarzał pozorów, nie wprowadzał innych w błąd itd. Zasada odpowiedzialności i konsekwencji obejmuje niezmierne szeroki wachlarz problemów moralności zawodowej nauczyciela i może najczęściej ze wszystkich zasad nie jest w pełni przestrzegana.

Omówione pokrótce treści moralne pięciu powyższych zasad tworzą zarys systemu etyki zawodowej nauczyciela i pozwalają na kwalifikowanie wszelkich szczegółowych działań i zachowań według jednorodnego systemu norm, sądów i ocen moralnych nauczyciela budującego socjalizm.

BIBLIOGRAFIA

- B. Bromberg: Role społeczne nauczyciela. Poznań 1974.
- H. Muszyński: Podstawy wychowania społeczno-moralnego. Warszawa 1967.
- J. Kuberski: Aktualne problemy polityki oświatowej. Warszawa 1974.
- St. Krawczyński: Współpraca i współżycie w zespole nauczycielskich. Warszawa 1973.
- J. Szczepański: Rzecz o nauczycielach w wychowującym społeczeństwie socjalistycznym. Warszawa 1975.



DR JÓZEF OLSZAŃSKI
UMCS Lublin

SPECYFIKA MORALNA

NAUCZYCIELSKIEJ SŁUŻBY SPOŁECZNEJ

w postaci określonego kodeksu etyki zawodowej — określają zakres problemów, które nazywamy specyfiką moralną zawodu. Takie jednak ujęcie kwestii nie wyjaśnia jeszcze, na czym zasadza się ogólna specyfika moralności zawodowej nauczyciela w przeciwieństwie do specyfiki moralnej innego zawodu.

Rozpatrzenie tego dodatkowego problemu wymaga uchwycenia różnicy związków morfologicznych, zachodzących pomiędzy normami, sądami i ocenami prakseologicznymi a normami, sądami i ocenami moralnymi zawodowych działań i zachowań nauczyciela i nienauczyciela. Zachodzące tu różnice wskazują, że praca nauczyciela we wszystkich swych mechanizmach (wychowawczych, dydaktycznych i opiekuńczych) jest systemem codziennych działań i zachowań łączących w sobie realizację norm prakseologicznych i moralnych w zwartą całość. W innych zawodach normy prakseologiczne tylko w niektórych przypadkach mają swe odpowiedniki w normach moralnych. Najczęściej sądy i oceny prakseologiczne wykonania jakiejś pracy, oceny jej sprawności, precyzji, czystości itp. niewiele mają wspólnego z sądami i ocenami moralnymi.

System działań i zachowań nauczyciela nie może być rozpatrywany w ten sam sposób. W jego pracy nie istnieją realnie takie przypadki, w których przestrzeganie norm prakseologicznych (pedagogiki, dydaktyki, metodyki) mogłoby przebiegać niezależnie od norm moralnych. Sądy i oceny prakseologiczne np. skuteczność, sprawność, ekonomiczność itp. są jednocześnie warunkowane sądami i ocenami moralnymi. Z tych też względów np. skuteczność kary fizycznej musi być uznana za niemoralną i podlega bezwarunkowemu odrzuceniu. Podobnie wyglądałaby sprawa z każdym innym dowolnym przykładem, czy to z zakresu doboru konkretnych treści kształcenia, planowania i realizacji procesu wychowawczego, czy też form, metod i organizacji wychowania i nauczania.

Podkreślając zasygnalizowany powyżej układ morfologiczny zależności, wykreślającą zawodową strukturę zorganizowanego systemu działań i zachowań nauczyciela, należy pamiętać, że moralna specyfika tego systemu polega na nierozłączności i pełnej integracji norm, sądów i ocen prakseologicznych z normami, sądami i ocenami moralnymi i że one to także wykreślają granice

czny drugiemu, a wytworzone na tej drodze zawody służą dobru wszystkich ludzi i są w tym rozumieniu niczym innym jak służbą społeczną.

W tym ujęciu praca nauczyciela jest również służbą społeczną, lecz jej analiza z powyższych pozycji byłaby wulgaryzacją. Służba społeczna nauczyciela ma wszelkie cechy szczególne. Jeżeli wszelki inny zawód jedynie z pozycji ogólnych celów społeczno-konsumpcyjnych służy człowiekowi, to zawód nauczycielski służy mu bezpośrednio każdym elementem swej morfologii, tak w układach celów, przedmiotów, produktów finalnych, jak również procesu i organizacji pracy.

Jest to zatem jakaś szczególna cecha zawodu nauczycielskiego, w którym jego służba społeczna realizuje się i przebiega nie tylko z człowiekiem i dla człowieka, ale przede wszystkim w samym człowieku, w jego umyśle, sercu i woli działania. Tak pojęta służba społeczna nauczyciela przestaje już być zwykłą, jedną z kilkunastu tysięcy rejestrowanych służb, lecz staje się służbą integrującą w świat wewnętrzny człowieka, w jego autonomiczne procesy rozwojowe, stając się służbą społeczną nie dla konsumpcji, lecz dla samorozwoju. Jest to służba niepowtarzalna w innych zawodach.

Jest jednak i dalsza różnica, pozwalająca mówić o niepowtarzalnym charakterze pracy nauczyciela. Wszak dzięki pracy nauczyciela wszyscy pracownicy innych zawodów uzyskują — mówiąc najogólniej — swe przygotowanie do pełnienia przypadających im w udziale służb społecznych. Praca nauczyciela ukierunkowana jest na wszechstronne wychowanie człowieka, by był potrzebny drugiemu człowiekowi, by umiał z nim współżyć, by chciał ustąpić z części swych przywilejów na korzyść innych, by widział swój osobisty cel w pomaganiu innym, by wreszcie służył temu celowi przez całe swe życie.

Tak pojęta praca nauczyciela jest realizacją najszczytniejszych założeń ustroju socjalistycznego. Jest służbą służb społecznych, najpiękniejszą i niepowtarzalną w innych zawodach, bo obejmującą procesy wytwórczości niematerialnej i niekończącej się w okresie życia jednego pokolenia. I chociaż w swych wynikach jest to

tej wartości, pełniąc w stosunku do społeczeństwa funkcję służebną. W społeczeństwach socjalistycznych nie istnieje sprzeczność pomiędzy służbą społeczną dla ustroju a służbą społeczną dla społeczeństwa. I chociaż tych dwóch pojęć nie można ze sobą utożsamiać, to jednak w tym szczególnym przypadku służba na rzecz ustroju politycznego pokrywa się najściślej ze służbą na rzecz społeczeństwa. Oczywiście, w innych ustrojach politycznych wspomniana tu tożsamość pojęć nie jest realnie możliwa.

Tak więc, w ustroju demokracji socjalistycznej nie zachodzi konieczność rozdzielnego traktowania służby społecznej, rozumianej raz jako działalność ideowo-polityczna, a drugi raz, jako działalność ideowo-społeczna. Właściwie pojęta działalność ideowo-pedagogiczna, jako domena pracy nauczyciela, kryje w sobie zakresy obu tych terminów. Nie ma bowiem realnie takiej działalności ideowo-pedagogicznej, która nie byłaby jednocześnie działalnością ideowo-społeczną i nie ma również takiej działalności ideowo-społecznej, która nie byłaby działalnością ideowo-polityczną, a także i działalnością państwową.

Wspomniana jedność elementów działalności ideowo-pedagogicznej zawsze przebiega w określonym ustroju społeczno-politycznym i z tych też względów nabiera charakteru działalności publiczno-instytucjonalnej. W ten sposób jest ona w swej istocie niczym innym jak działalnością polityczną. Jest ona także działalnością społeczną jako składnik charakteru służby społecznej nauczyciela. Jedność społeczno-polityczna problemów zaangażowania ideowo-pedagogicznego, jako służby społecznej, stanowi najczulsze ogniwo pracy zawodowej nauczyciela.

SPECYFIKA MORALNA CODZIENNEJ PRACY NAUCZYCIELA

Zasygnalizowany system pełnej integracji norm, sądów i ocen prakseologicznych z moralnymi może być zrealizowany tylko na drodze ścisłego przestrzegania określonych rygorów, dających się ująć zakresem pięciu naczelnych zasad: 1) wychowawczości, 2) kultu wartości, 3) postępowości, 4) osobistego zaangażowania, 5) odpowiedzialności i konsekwencji.

Treści zasady wychowawczości działań i zachowań nauczyciela tworzą ogólną kanwę systemu etycznego pracy zawodowej. Żądają one, by wszelkie podejmowane decyzje były wychowawcze,

NAUCZYCIEL W PROCESIE O ODSZKODOWANIE

Jeżeli uczeń ulegnie wypadkowi na terenie szkoły, wówczas z procesem o zasądzenie odszkodowania występuje w jego imieniu ojciec lub matka albo inna osoba sprawująca opiekę nad uczniem. Powództwo cywilne kierowane jest w tych przypadkach przeciwko Skarbowi Państwa reprezentowanemu przed sądem przez właściwą jednostkę administracji państwowej. Powództwo opiera się zazwyczaj na zasadzie niedopełnienia przez szkołę obowiązku zorganizowania i wykonywania właściwego nadzoru nad uczniami.

Czasami zdarzają się jednak przypadki, że wnoszący powództwo obejmuje nim również nauczyciela, udowadniając, że on właśnie przez swe niedopełnienie obowiązków w zakresie nadzoru nad powierzonymi jego pieczy uczniami dopuścił się do powstania szkody. W tych przypadkach nauczyciel jest stroną w procesie o bok Skarbu Państwa. Odpowiedzialność nauczyciela i Skarbu Państwa jest wówczas solidarna, co oznacza, że suma odszkodowania zasądzona od Skarbu Państwa i nauczyciela solidarnie może być przez poszkodowanego egzekwowana według jego wyboru — bądź od Skarbu Państwa, bądź od nauczyciela.

Najczęściej osoba sprawująca opiekę nad dzieckiem, wnosząc

powództwo o odszkodowanie, nie pozywa nauczyciela, ograniczając się jedynie do pozwania Skarbu Państwa. Nauczyciel jest jednak zainteresowany w wyniku procesu chociażby z tego powodu, że musi się liczyć z tym, że w przypadku zasądzenia odszkodowania od Skarbu Państwa — może on następnie w drodze regresu w odrębnym procesie wystąpić przeciwko nauczycielowi, jako bezpośredniemu sprawcy szkody, winnemu niedopełnienia powierzonych mu obowiązków, o pokrycie sumy wypłaconej poszkodowanemu uczniowi na podstawie wyroku sądowego.

Nauczyciel może sobie zapewnić udział w takim procesie, zgłaszając tzw. interwencję po stronie pozwanego Skarbu Państwa. W celu zgłoszenia takiej interwencji nauczyciel powinien wnieść do sądu odpowiednie podanie, uzasadniając swój interes prawny w udziale w tym procesie. Jeżeli sąd dopuści nauczyciela do procesu w charakterze interwenienta, będzie on wzywany na wszystkie rozprawy i będzie miał prawo brać udział we wszystkich czynnościach sądowych. W szczególności nauczyciel będzie mógł w tym przypadku brać udział w postępowaniu dowodowym, zgłaszać dowody i brać udział w ich przeprowadzaniu, co może mieć istotne znaczenie dla ostatecznego rozstrzygnięcia sądu.

Od interwenienta sąd nie może jednak zasądzić żadnej kwoty na rzecz osoby dochodzącej odszkodowania. Powstało jednak w praktyce pytanie, czy sąd zasądza odszkodowanie w procesie, do którego w charakterze interwenienta przystąpił nauczyciel, może jednocześnie zasądzić od nauczyciela jako interwenienta koszty procesu? Sprawa ta zajmował się Sąd Najwyższy, który w postanowieniu wydanym w sprawie nr CZ 75/73 wyjaśnił, że w sprawie o odszkodowanie z czynu niedozwolonego toczący się pomiędzy Skarbem Państwa i działającym po jego stronie interwenientem w osobie nauczyciela koszty procesu nie mogą być zasądzone od interwenienta, co nie przesądza jednak sprawy, że Skarb Państwa po zapłaceniu odszkodowania będzie w drodze regresu dochodzić od nauczyciela zapłaconych kwot.

★

Omówiliśmy wyżej kilka wyroków Sądu Najwyższego, nie wyczerpując, oczywiście, wszystkich sytuacji, w których powstać może obowiązek zapłacenia odszkodowania uczniowi z powodu wypadku, jakiemu uczeń uległ nie na terenie szkoły lub nawet poza szkołą, lecz w sytuacji, w której obowiązek sprawowania opieki nad uczniami spoczywa na szkole. Kierunek orzecznictwa jest jednak jasny: szkoła obowiązana jest do sprawowania nadzoru należycie zorganizowanego i zapewniającego bezpieczeństwo uczniów w czasie ich przebywania w szkole lub nawet poza szkołą, gdy uczniowie pozostają pod jej opieką.

LECH GRABOWSKI

ZMART

Dnia 20 sierpnia 1975 roku zmarł w Radomiu kol. ADAM DZIUBA, długoletni pedagog, działacz społeczno-owsiowy. Pracę nauczycielską rozpoczął w powiecie kozienickim. W czasie okupacji był nauczycielem Szkoły Podstawowej w Radomiu, prowadził tam komplety „wzwoleń” kierowa. Referatami Szkolnictwa Podstawowego w Wydziale Oświaty Proz. MRN a następnie był inspektorem szkolnym. W latach 1962–72 był kierownikiem Szkoły Podstawowej nr 2, a następnie kierownikiem Wydziału Pedagogicznego w Oddziale Miejskim ZNP. W ostatniej kadencji był członkiem Prezydium Miejskiej Rady Zakładowej ZNP. Za swoje długoletnie sumienne prace nauczycielskie odznaczony był Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotą Odznaką ZNP oraz Odznaką „Zasłużony dla Kielecczyzny”.

Cześć Jego pamięci!

W dniu 3 lipca br. z głębokim żalem pożegnaliśmy kol. ALEKSANDRA CZERNECKIEGO. Był absolwentem Uniwersytetu Łwowskiego. Uczył kolejno w gimnazjum w Różanym Stoku, w Brześciu nad Bugiem i w Skiernewicach. W roku 1938 objął stanowisko referendarza w Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego. W okresie okupacji współorganizował w powiecie jedrzewskim i włoszczańskim tajne nauczanie. Po wyzwoleniu pracował jako nauczyciel historii w szkołach średnich w Szczekocinach, w IV Liceum im. Hanki Sawickiej w Kielcach, był dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego w Chobrzeżanach, pełnił obowiązki naczelnika Wydziału Kuratorium Okręgu Szkolnego w Kielcach. Przez blisko pół wieku był czynnym członkiem ZNP, wyróżnionym Złotą Odznaką ZNP. W uznaniu zasług odznaczony został Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia i XXX-lecia PRL, Odznakami Grunwaldu, Zwycięstwa i Wolności oraz „Za zasługi dla Kielecczyzny”. Odszedł z szeregu naszych czołowych szlachetnych, skromnych, kielecki, ofiarny pedagog i wychowawca młodzieży.

Cześć Jego pamięci!

W dniu 24 lipca 1975 roku zmarł kol. ROMAN SZCZUPAK, długoletni pedagog, aktywny działacz społeczny i związkowy, przez wiele lat związany z Leżajskiem. Od 1935 roku był nauczycielem, a następnie kierownikiem Szkoły Powszechnej w tym mieście. W czasie okupacji, pomimo trzykrotnego aresztowania przez gestapo i więzienia, przetrwał na stanowisku kierownika polskiej szkoły, a także sprawował funkcję przewodniczącego Tajnej Komisji Oświaty i Kultury w Leżajsku. Po wyzwoleniu kieruje Szkołą Podstawową nr 1 oraz Technikum Mechanicznym i ZSZ. Od chwili powstania organizacji ZNP w Leżajsku przez dziesięć lat pełnił funkcję prezesa Oddziału Powiatowego ZNP. Na tym stanowisku wykazał wiele troski o sprawy bytowe nauczycieli i doskonalenie ich kwalifikacji zawodowych. Działalność także na innych polach, był członkiem Prezydium MRN, przewodniczącym komisji oświaty i kultury MRN. Za zasługi dla oświaty i wychowania

oraz rozwoju ruchu związkowego kol. Szczupak odznaczony był: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Grunwaldu, Medalem Zwycięstwa, Wolności, Złotą Odznaką ZNP, Medalem XXX-lecia PRL, Tytułem Honorowym „Zasłużony Nauczyciel PRL” Szkoła, młodzież i nauczycielstwo Leżajskie utraciły w osobie zmarłego wypróbowanego przyjaciela.

Cześć Jego pamięci!

Rada Zakładowa ZNP w Leżajsku

Dnia 24 lipca 1975 roku zmarł w Nidzicy kol. WŁADYSŁAW CHUDZIK, emerytowany nauczyciel i wychowawca szkół miejskich. Związany z ziemią nidzicką od 1945 roku był współorganizatorem szkolnictwa polskiego na Warmii i Mazurach, pionierem ruchu związkowego, założycielem Zarządu Powiatowego ZNP w Nidzicy i jego pierwszym prezesem. Całe swe życie poświęcił sprawie wychowania dzieci i młodzieży oraz działalności związkowej. Był kierownikiem Szkoły Podstawowej w Nidzicy, założycielem i kierownikiem szkoły dla pracujących, pracownikiem nadzoru pedagogicznego, kierownikiem Powiatowej Biblioteki Pedagogicznej. Był niezmarłym działaczem związkowym, do ostatnich chwil życia pełnił funkcję członka prezydium lub plenum powiatowej instancji związkowej. Za działalność oświatową i związkową został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia, Złotą Odznaką Honorową „Zasłużony dla Warmii i Mazur”, Złotą Odznaką ZNP.

Zegnamy Go koleżdy i wychowankowie, pracownicy administracji szkolnej oraz wszyscy działacze ZNP ziemi nidzickiej.

Cześć Jego pamięci!

W dniu 23 lipca zmarł kol. JAN WAREZALA, długoletni pedagog. Pracę nauczycielską rozpoczął w Szkole Podstawowej w Łomnicy Górnej na Śląsku. W czasie okupacji prowadził tajne nauczanie w zakresie średniej szkoły ogólnokształcącej. Po wojnie pracował jako nauczyciel w Szczecinie, w Nieczajnie Dolnej, a następnie przez wiele lat, aż do emerytury był dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 2 w Dąbrowie Tarnowskiej. Aktywnie działał społecznie w radach nauczycielskich. W latach 1950–1960 był prezesem Zarządu Powiatowego ZNP w Dąbrowie Tarnowskiej, a przez trzy kadencje był członkiem Zarządu Okręgu ZNP w Krakowie. Wykazywał niepospólitą energię, zmysł organizacyjny, był nieustraszoną w pracy związkowej i dla dobra szkoły oraz środowiska. Za pracę społeczno-polityczną i zawodową został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką ZNP, Medalem XXX-lecia, Srebrną Odznaką „Zasłużony dla ziemi krakowskiej” i innymi odznaczeniami. W osobie Jana Warezali szkolnictwo polskie i ZNP traci jednego z najbardziej zasłużonych nauczycieli i społeczników.

Cześć Jego pamięci!

Miejska Rada Zakładowa ZNP w Dąbrowie Tarnowskiej

SZACHI KROLOWIE

W dniach 25–26 października 1975 roku odbył się tradycyjny już, jedenasty mecz szachowy pomiędzy reprezentacją ludowego Wojska Polskiego i Związku Nauczycielstwa Polskiego. Tym razem gospodarzem był Stołeczny Klub Garnizonowy. Oprawa meczu była tak wspaniała, że nie powstydziliby się jej organizatorzy największych turniejów międzynarodowych.

W reprezentacji WP znaleźli się: m. J. Adamski (siostra czołówka krajowa); m. J. Pokojowczyk; m. Włodzimierz Kruszyński; dwukrotny mistrz Polski w grze korespondencyjnej i k/m w grze bezpośredniej Zygmunt Pioch; k/m Anatol Lokasto, k/m Bogdan Borysiak, k/m Michał Praszak i weteran spotkań szachowych WP—ZNP Józef Babiak i kat.

Nasza drużyna została osłabiona brakiem m. Andrzeja Luczaka (w grach meczach z WP nie przegrał ani jednej partii) i m. Tadeusza Gniotą, który w ostatniej chwili zachorował. Wystąpiliśmy ostatecznie w następującym składzie: m. Andrzej Adamski; m. Ignacy Nowak; m. Horst Podolski, aktualny mistrz ZNP w grze bezpośredniej Czesław Dutka (I); wice-mistrz w grze bezpośredniej i korespondencyjnej Benedykt Przybylski (I) i k/m Bogdan Kusiński.

Na arbitra meczu zaproszono mistrza Mariana Ziemińskiego.

Uroczystego otwarcia meczu dokonał zastępca szefa Głównego Zarządu Politycznego WP, gen. bryg. Albin Zyto. Z ramienia ZNP w uroczystym otwarciu uczestniczyli: wiceprezes ZG ZNP, przewodniczący Rady Kultury Fizycznej i Turystyki ZG ZNP — Władysław Wawrzynowski i kierownik Wydziału Kultury, Wychowania Fizycznego i Turystyki — Mieczysław Puto. Polski Związek Szachowy reprezentował wiceprezes Stanisław Kania.

Zgodnie z przewidywaniami I runda zakończyła się wysokim zwycięstwem wojskowych 4 1/2 : 1 1/2.

W drugiej rundzie nauczyciele zagrali znacznie lepiej, lecz nie byli w stanie wywalczyć lepszego rezultatu.

Oto szczegółowe wyniki obu rund:

I Runda

LWP — ZNP

1. J. Adamski — A. Adamski 1:0

2. J. Pokojowczyk — I. Nowak 0:1

3. Wł. Kruszyński — H. Podolski 1/2:1/2

II Runda

1. J. Adamski — A. Adamski 1/2:1/2

2. J. Pokojowczyk — I. Nowak 1:0

3. Wł. Kruszyński — H. Podolski 1/2:1/2

4. A. Lokasto — Cz. Dutka 1/2:1/2

5. J. Baniak — B. Przybylski 1:0

6. M. Praszak — B. Kusiński 1/2:1/2

Ostatecznie wygrali przedstawiciele WP w wysokim stosunku 4 1/2 : 3 1/2.

Mecz odbył się w nadzwyczaj koleżeńkiej i sportowej atmosferze. Po jedenastu meczach prowadzą wojskowi 6 1/2.

Na uroczystym zakończeniu meczu wiceprezes ZG ZNP — Władysław Wawrzynowski wręczył zwycięskiej drużynie puchar przechodni prezesa ZG ZNP, a przedstawiciel szefa Głównego Zarządu Politycznego WP — komandor Feliks Kulę, wręczył wszystkim uczestnikom meczu dyplomy i upominki.

pod redakcją Bogdana Kusińskiego

Nowości Wydawnicze

POLITYKA

Andrzej Abraszewski: POLSKA W ONZ. (1945–1975). Wydawnictwo Interpress, Warszawa 1975, cena 28 zł.

Jacek Maziarowski, Mieczysław F. Rakowski, Zygmunt Szeliga, Henryk Zdanowski: POLSKIE PRZYSPIESZENIE 1971–1975. Raport dziennikarzy „Polityki”. Wydawnictwo Interpress, Warszawa 1975, s. 134, cena 20 zł.

W. I. Lenin: O NORMACH ŻYCIA PARTYZNEGO I ZASADACH PARTYZNEGO KIEROWNICTWA. KIW Warszawa 1975, s. 534, cena 30 zł.

Stefan Chaskiewicz, Aleksander Tusko: POLITYKA NAUKOWA DRUGIEJ GENERACJI. Wiedza Powszechna, Warszawa 1975, s. 196, cena 15 zł.

Andrzej Ajnenkiel: PARLAMENTARYZM II RZECZYPOSPOLITEJ. Wiedza Powszechna, Warszawa 1975, s. 402, cena 20 zł.

ALBUMY

ZIEMIA JEDNAK ZIELONA. Interpress, Warszawa 1975, s. 402, cena 120. Problemy ochrony środowiska w województwie katowickim.

ENTLANG DER POLNISCHEN OSTSEEKÜSTE. Interpress, Warszawa 1975, cena 160 zł.

POMOCNICZE

Renata Siemińska, Marek Bijak-Zochowski: OD STUDIÓW DO ZAWODU I PRACY. PWN, Warszawa 1975, s. 298, cena 48 zł.

Robert Rauziński: PRACOWNICY Z WYŻSZYM WYKSZTAŁCENIEM NA ŚLĄSKU OPOLSKIM 1956–1978. PWN, Warszawa 1975, s. 165, cena 25 zł.

A. Bornholtzowa, W. Moszczyńska: NAUCZANIE HISTORII W SZKOLE. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 123, cena 18 zł.

M. Bobran, A. Doros, K. Pallńska: CWICZENIA ORTOGRAFICZNE Z JEZYKA ROSYJSKIEGO. Materiały pomocnicze dla uczniów klas VII–VIII. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 126, cena 9 zł.

M. Czyrko, O. Spirdowicz: 1000 ZWROTÓW ROSYJSKICH. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 189, cena 14 zł.

NAUCZANIE JEZYKA POLSKIEGO W KLASIE V. Praca zbiorowa, Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 260, cena 39 zł.

ROZNE

Józef Nyka: PIENINY. Przewodnik, Sport i Turystyka, Warszawa 1975, s. 267, cena 40 zł.

SŁOWNIK IMION, Ossolineum 1975, s. 319, cena 100 zł.

Jan Weraska: ETIOPIA PRZED WSZYSTKIM. MON, Warszawa 1975, s. 267, cena 10 zł.

Jan Marchlewski: LISTY DO ŻONY I CÓRKI. PIW, Warszawa 1975, s. 393, cena 55 zł.

PLAN BYDGOSZCZY. Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych, 1975, cena 10 zł.

Lech Chmiel: GENERAL LUDWIK MIĘROSLAWSKI 1814–1878, MON, Warszawa 1975, s. 176, cena 8 zł.

Klementyna Solonowicz-Olbrychowska: ODDAJEMY BESTIE DO HOTELU. Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 41, cena 3 zł.

Stefan Ignar: POWIEM KRÓTKO. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1975, s. 92, cena 20 zł.

Włodzimierz Łęcki: 500 ZAGADEK O POZNANIU I WIELKOPOLSCIE. Wiedza Powszechna, Warszawa 1975, s. 228, cena 20 zł.

Aleksander Dawidowicz: CUKRYCZA: Wiedza Powszechna, Warszawa 1975, s. 254, cena 20 zł.

Edmund Spirydowicz: RENTA I SPŁATY ZA GOSPODARSTWO. KIW, Warszawa 1975, s. 74, cena 10 zł.

Zygmunt Mańk: USTALENIE OŚCISTWA. KIW, Warszawa 1975, s. 84, cena 8 zł.

Janusz Pawluk: JUDO MISTRZÓW. Sport i Turystyka, Warszawa 1975, s. 124, cena 30 zł.

Zbigniew Jankiewicz: SAMOŁOT ZMIENIA KSZTAŁT. Wyd. MON, Warszawa 1975, s. 282, cena 30 zł.

Jerzy Browkin, Jan Rempala, Stefan Straszewicz: 24 LAT OLIMPIADY

MATEMATYCZNEJ. Wybór zadań. Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1975, s. 280, cena 42 zł.

KSIAZKI I W. „NASZA KSIĘGARNIA”

Mira Jaworczakowa: GDY ODBIJAMY OD PORTU. Warszawa 1975, s. 216, cena 46 zł.

Eric Knight: LASSIE WRÓC. Warszawa 1975, s. 172, cena 18 zł.

Ferenc Molnar: CHŁOPCY Z FLACU BRONŁ. Warszawa 1975, s. 142, cena 15 zł.

Wiktor Woroszyński: CYRYL GDZIE JESTES. KRÓTKA, ALE POWIEŚĆ. Warszawa 1975, s. 284, cena 40 zł.

Aleksander Minkowski: GRUBY. Warszawa 1975, s. 199, cena 14 zł.

Anna Sosnińska: FILOMATA W CHILE. Warszawa 1975, s. 289, cena 35 zł.

Jurij Sotnik: JAK MNIE URATOWANO. Warszawa 1975, s. 154, cena 17 zł.

Wojciech Dworczak: URODA OCEANU. AUSTRALIAJSKIE SAFARI W DŻUNGLE NOWEJ GWINEI. WITAJ THAILAND. Warszawa 1975, cena 38 zł.

POPULARNONAUKOWE

Włodzimierz Kryński: POCZET WIELKICH MATEMATYKÓW. Warszawa 1975, s. 234, cena 32 zł.

Maria Ziolkowska: SKAD MY TO MAMY. Dzieje przedmiotów codziennego użytku. Warszawa 1975, s. 133, cena 20 zł.

Edward J. Pokorny: RODZINA SŁOŃCA. Warszawa 1975, s. 173, cena 75 zł.

Stanisław Jankowski: NARODZINY I MŁODOŚĆ ATONU. Warszawa 1975, s. 196, cena 23 zł.

Krzysztof Balińska-Wutke: SKARB SEZONU. Warszawa 1975, s. 67, cena 18 zł.

ALBUMOWE

Edward Franus: ROZWÓJ DZIECKA W WIEKU PRZEDSZKOLNYM. Album zawierający 1676 fotografii wraz z opisem i interpretacją. Warszawa 1975, cena 90 zł.

Edward Franus: SPRAWDZIANY ROZWÓJU DZIECKA. Warszawa 1975, cena 35 zł.

Kazimierz Sayssse-Tobiesek: ZIEMIA PUSZCZY I JEZIOR. Warszawa 1975, cena 195 zł.

»WSPÓLNA SPRAWA« WYDAWNICTWA OŚWIATOWE polecają interesującą pozycję pt. BEZPIECZEŃSTWO I HIGIENA PRACY

w zajęciach praktycznych
w szkole podstawowej

13 barwnych tablic (dwustronnie naklejonych na tekturę) o tematyce BHP przy obróbce metalu, drewna, tkanin, szkła i przy pracach elektrotechnicznych.

Do wykorzystania w VII i VIII klasie szkoły podstawowej oraz w szkołach zawodowych.

Instrukcja dla nauczyciela.

W tace kartonowej, wiązanej. Format 50 x 70 cm

Cena z! 286.—

Do nabycia w księgarniach „Domu Książki”, w sklepach Centrali Zaopatrzenia Szkół (CEZAS) oraz w księgarni „Wspólna Sprawa” w Warszawie, ul. Marszałkowska 28, która prowadzi sprzedaż na miejscu, lub wysyła zamówione pozycje za zaliczeniem pocztowym.

K-56-0

„GŁOS NAUCZYCIELSKI”. Adres redakcji: 00-383 Warszawa, ul. Spasowskiego 4/2. Telefon: 26-10-11, 26-34-20, 27-65-30. Redaguje zespół. Wydawca: RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Wydawnictwo Współczesne, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11. Ogłoszenia przyjmują: Biuro Ogłoszeń Wydawnictwa Współczesnego, 00-490 Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-24-11 wew. 32 lub 89 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa-Książka-Ruch” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe — 23 zł za 1 cm kw., ogłoszenia drobne — 5 zł za wyraz. Cena prenumeraty krajowej: rocznie — 104 zł, półrocznie — 52 zł, kwartalnie — 26 zł. Wpłaty na prenumeratę roczną na pierwsze półrocze i 1 kwartał przyjmowane są w terminie do dnia 25 listopada. Na pozostałe okresy w terminie do dnia 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres zgłoszonej prenumeraty (instytucje i zakłady pracy mające siedzibę w miastach zamawiają i opłacają prenumeratę wyłącznie w miejscowych oddziałach i delegaturach RSW „Prasa-Książka-Ruch”). Instytucje i zakłady pracy z siedzibą gdzieś na ma oddziałów i delegatur RSW „Prasa-Książka-Ruch” jak również prenumeratę indywidualną opłacają prenumeratę tylko we właściwych dla doreczeń pocztowych placówkach pocztowo-telekomunikacyjnych lub o doreczyeli. Prenumeratę za zleceniem wysyłki za granicę, która jest droższa o 50 proc. od prenumeraty krajowej, przyjmują RSW „Prasa-Książka-Ruch” Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych, 00-358 Warszawa, ul. Wronia 23, konto PKO nr 1-6-100024. Sprzedaż egzemplarzy numerów zdezaktualizowanych na uprzednie pismem zamówienia prowadzi Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw RSW „Prasa-Książka-Ruch” 00-950 Warszawa, ul. Towarowa 28. Nie zamówionych artykułów, zdjęć redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” 02-017 Warszawa, ul. Nowogrodzka 84/85. Zam. 3794. B-98

Frankie w zepsutej pralce

W pokoju nauczycielskim zapachniało awanturą. Wpada kolega matematyki i już od drzwi porusza nerwowo wusami. „Kiepsko” — myślę. Jakoż po chwili słyszę jego wzburzony głos:

— Albo jest polonista w naszej szkole, albo go nie ma. Trzech uczniów napisało mi „trójkę”.

— A Krzysiek Pikóla zawsze mówi „mniałem” — wpada w ton koleżanka chemiczka.

— Historia i handel piszą przez „ch” — słyszę głos koleżanki Zośki, głos, który zawsze targal mnie za serce i powodował wypieki na twarzy.

Przy tych słowach spojrzela na mnie spoza okularów tak przenikliwie, iż poczułem się obnażony, jakby za chwilę miał wejść do wanny.

Rozpoczął się koncert jedyny w swoim rodzaju, koncert, jaki można usłyszeć tylko w pokoju nauczycielskim.

— To skandal — woła ktoś histerycznie — ja mam dość własnego materiału, nie będę jeszcze za kogoś pracował (to pod moim „polonistycznym” adresem).

Każdy realizuje swój program — grzmi biolog, na co fizyk replikuje:

— I tego mamy za wiele. Wreszcie następuje uderzenie z lewej flanki:

— Za mało ćwiczeń językowych. Katem oka dostrzegłem — był to kolega od wf.

Samotna wiolonczela także po-

czuła się w obowiązku zabrania głosu:

— Ja myślę, proszę kolegów i koleżanek, że kolegę Henryka należy wysłać na kurs dokształcający. Tam mu powiedzą, jak ma nauczyć mowy ojczystej naszych uczniów.

Tego dnia opuszczałem szkołę z bólem głowy i bólem serca. Miałem dziwną suchotę w gardle. Kolana niemal ugięły się pod mną. Już dawno nie czułem się tak piesko i podle.

Zacna pani Kowalska, moja sąsiadka, która właśnie taszczyła pralkę z piwnicy, aż przystanęła na półpiętrze:

— Coś pan dzisiaj strasznie wymizerowany, panie Henryku. Czy panu coś nie dolega?

— Nnnie — odparłem dzwoniąc zębami.

Wspólnymi siłami dotaszczyliśmy pralkę do kuchni na trzecim piętrze. Pani Kowalska zaraz kazała mi się położyć na leżance, a sama w mig zaparzyła herbaty z kwiatu lipowego.

To najlepsze na wszelkie strapienia — mówiła zawsze, ilekroć częstowała mnie tym boskim nektarem.

— To mówi pan, że się panu oberwało? — rzekła z namysłem wrzucając bieliznę do pralki. — No cóż, tak w życiu bywa. Kował zawinił, szewca wieszają... A ja myślę, że języka ojczystego powinni uczyć wszyscy nauczyciele. Bo inaczej to tak, jakby prac w zepsutej pralce. Język to jedyne narzędzie, za pomocą którego wszyscy porozumiewają się między

sołą. I to na wszystkie tematy.

— Nie jedyne, nie jedyne, kochana pani Kowalska. Są jeszcze znaki piktograficzne.

— Jakże?

— Piktograficzne.

— Musi pan mieć temperaturę, panie Henryku — powiedziała łagodnie i wyszła do pokoju po termometr.

Tymczasem obserwowałem ostatnią, jesienną muchę spacerującą leniwie po suficie. Musiałem chyba zasnąć na moment snem niezbyt twardym, bo śniło mi się, że siadam przy biurku i piszę memoriał do samego ministra oświaty i wychowania. Memoriał zaczynał się od słów: „Jak Panu wiadomo, Panie Ministrze, język ojczysty jest jedynym narzędziem komunikacji pomiędzy ludźmi. Nazwa przedmiotu „język polski” nie jest „adekwatna” (brr, co za brzydkie słowo) do tego, co się na tym przedmiocie robi. Na języku polskim dokonuje się analizy dzieła literackiego pod względem treści i formy, omawia postawy bohaterów literackich i na ich przykładach kształtuje się postawę etyczną, moralną oraz światopogląd uczniów, wyrabia się poczucie estetyki, wrażliwość na piękno przyrody i piękno dzieł ludzkich rąk i umysłów, uczy kochać ojczyznę, kształtuje socjalistyczny stosunek do pracy, rozbudza emocjonalny stosunek do świata i ludzi. uczy kochać, co dobre i sprawiedliwe, a nienawidzić wszystkiego, co złe i niehumanitarne. W tej sytuacji tylko część czasu polonista może poświęcić na wyrabianie poprawności stylistycznej i ortograficznej. Dlatego wydaję mi się, że sprawności językowej powinien uczyć każdy bez wyjątku nauczyciel. Nie tylko polonista. I byłoby dobrze, gdyby nowy program, który właśnie znajduje się w opracowaniu, wyrażnie to nakazywał. Wyobrażam sobie, iż przedmioty powinny mieć następujące nazwy: „matematyka i poprawność językowa”, „chemia i poprawność językowa”, „biologia i język ojczysty”, „estetyka dzieła literackiego i język polski”.

Memoriału nie udało mi się dokończyć, bo właśnie pani Kowalska wróciła z pokoju z termometrem. Po kwadransie rzekła z ulgą:

— Gorączki nie ma. Niech pan usłanie, będziemy wyżymać kożusze...

HENRYK SACZEWSKI



FRASZKI

MORAL

Swinia z krową zaginęły.
— Doczekasz się obu:
wróci świnia do koryta,
a krowa do żłobu.

TEORIA I PRAKTYKA

Wszystkich wokół uczy
stosowania kluczy,
ale sam wytrychów
używa po cichu.

O WEŻU

Rzecz została sama w sobie
obyczaj się zmienił:
bo Adam miał weża w raju,
inspektor — w kieszeni.

METODA PROBLEMOWA

Nie przygotowani
stawiamy problemy:
w jaki sposób sami
z tematu wybrniemy.

SLUSZNIE I NAUKOWO

Czemu Adamowi w raju
tak się z Ewą dobrze żyło?
Trafnie państwo
przypuszczają:
— wizytatora nie było.

KOOPERACJA

Trafiają się czasem
nawet tacy specje,
co to na dwóch roznach
jedną pieką pieczeń.

Marian Narczyk Listowski

LINGWISTYCZNY PROBLEM

Przed językoznawstwem
stał problem znów
jak ułożyć zwierz?
„Słownik zbędny” — słów”.

HOROSKOP

Gdy poskapisz trudu
nie oczekuj cudu.

Józef Bułatowicz

NA DYREKTORA

Jeśli się zbyt wychyla,
jego okres — życie motyla.

TRWAJ CHWILO!

A miał na twarzy
taki wyraz boski,
jak młody pedagog,
gdy wyciąga wnioski.

NA PODWYŻKĘ CENY „GŁOSU”

Choć przez to
nie staniesz się lepszy,
Lecz przynajmniej
znikną kompleksy.

NASTĘPSTWA

Przedtem teorię
chlonał opornie,
a dziś praktyka
mu utyka.

NA BRAK POMOCY NAUKOWYCH

Przerobowe zle moce
kładą szkolne pomoce.

CO DOPIEKA?

Co najbardziej dopieka?
— Niedyskretna opieka.

Stanisław Mocarski

Wacław Klejmont

Z WYPRACOWAŃ UCZNIOWSKICH

Rolnictwo w Egipcie rozwijały byki, które ciągnęły radio.



Niewolnictwo nosiło faraona na różne spacer.

Barbara Danek-Cetnarowska

OSIĄGNIĘCIE

— 40 procent niedostatecznych w klasie! Czy nie za dużo?
— Mam za to aż 60 procent pozytywnych.

POŻYTEK Z FARAONÓW

— Czy uważasz faraonów za postacie pozytywne? — pyta nauczyciel ucznia.
— Jak najbardziej.
— Czy potrafisz to uzasadnić?
— Gdyby ich nie było, nie mielibyśmy w muzeach mumii faraonów.

KOMUNIKACJA

— Spóźnił się kolega o cały kwadrans, dlaczego? — zwraca się dyrektor do zdyszanego nauczyciela.
— Rower zepsuł mi się w drodze.
— Nie uważacie, że wygodniej byłoby dojeżdżać autobusem?
— Autobus rzadko przyjeżdża przed ósmą.
— Więc chodźcie pieszo.
— Właśnie szedłem.

Stanisław Lubieniecki

Jeszcze raz doktor JUDYM

Tym razem na scenie warszawskiego Teatru Ochoty. I to w inscenizacji niezwykle udanej i — co najważniejsze — trafiającej do współczesnej wrażliwości.

Cieszy to tym bardziej, że spektakl ten zaprezentowano tuż po premierze filmu Włodzimierza Haupego — filmu, który tak bardzo wszystkich zawiódł.

W recenzji tego obrazu zwróciliśmy uwagę, jak ogromna to szkoda dla wychowania: przecież Judym, to postać-symbol, symbol pewnej postawy, postawy człowieka niepokorzonego ze światem, buntującego się przeciwko wszelkim przejawom zła, wygodnictwa i konformizmu, to wzór określonego zachowania moralnego.

Dlatego też wspomnianą recenzję kończyliśmy słowami: „ponieważ film Haupego tak bardzo zawiódł, nie pozostaje nic innego, jak żywić nadzieję, iż — być może — znajdzie się jeszcze twórca, który oprócz słownych deklaracji, potrafi również swoim dziełem sprowokować do interesującej współczesnej dyskusji nad sensem i treścią życia, nad najważniejszym i decydującym wyborem”.

I znalazł się taki twórca. Jest nim Jan Machulski, który przygotował właśnie owo przedstawienie w Teatrze Ochoty, spektakl konfrontujący w 50-lecie śmierci Stefana Żeromskiego — mit Judyma ze współczesnym odbiorem, dzi-

sięjszymi sądami i wyobrażeniami.

Przedstawienie w Domu Kultury przy ulicy Reja, gdzie mieści się Teatr Ochoty, to właśnie przede wszystkim prolog do takiej dyskusji. Prolog zwarty, krótki i skondensowany. To swoisty szkic do portretu Judyma — bohatera traktowanego i przez reżysera, i przez aktora odtwarzającego tę postać, Wojciecha Ałaborskiego z wyraźną sympatią, choć nie bez odrobiny ironii. To najbardziej dramatyczne sceny i dialogi powieści — i jednocześnie swoisty chór, który manipulując tylko kilkoma rekwizytami, pełni najważniejsze role: środowiska społecznego Judyma, Wersału, parku w Cisach. To wreszcie — łączące poszczególne sceny, komentujące je i sygnalizujące nastrój — songi-ballady.

A więc spektakl zdecydowanie współczesny: operujący skrótem, umownością, odwołujący się do wyobraźni widzów. A zarazem gorący spektakl publicystyczny, którego temperaturę podwyższa najwyraźniej fakt, że rozgrywany jest — zresztą jak wszystkie inne przedstawienia Teatru Ochoty — w niewielkiej salce stanowiącej zarazem i scenę, i widowisko.

Ale oto spektakl skończony i padają pytania. Naiwny romantyk? Śmieszny? Tragiczny? Wzór działacza? Frajer? Nonkonformista? Jak byśmy go dziś nazwali? Które z tych określeń najbardziej przystaje do Judyma?

Aktorzy zasypują widzów dziesiątkiem pytań. Podają nawet kartki, na których należy zaznaczyć to określenie, które najbardziej pasuje do bohatera Żeromskiego. I natychmiast eksploduje gwałtowna wymiana zdań.

— Przede wszystkim tragiczny!
— A jednak trochę śmieszny!
— Nie może być śmieszny ktoś, kto robi to, w co wierzy.

— On jest za bardzo skrajny. Mądry działacz postępuje tak, by zrealizować swoje zamierzenia.

— Właściwie nie wiadomo, czego on chce: zwyciężyć czy tylko walczyć?

— Judym chce być wodzem, a ma predyspozycje tylko na żołnierza.

— Gubi go jego samotność.

— Judym, to sprawa ponadczasowa, to bezkompromisowość, wierność wybranym celom, same-mu sobie, to wyrzeczenie się czegoś wielkiego i ważnego — dla wartości jeszcze większej i ważniejszej...

Dyskusja jest gorąca i gwałtowna. Zabierają w niej głos zarówno starsi widzowie, jak i licealiści, którzy szczególnie upodobali sobie ten teatr i na których również teatrowi szczególnie zależy.

Wiek trwa wymiana zdań na temat granicy bezkompromisowości, najboleśniejszych wyrzeczeń, na temat taktyki postępowania, osiągania słusznych i pożądaných celów, na temat najaktualniejszych spraw moralnych i społecznych.

Piękna, niezwykle wartościowa lekcja wychowania obywatelskiego. Niezaprzeczanym dowód, że Judym wciąż intryguje i skłania do refleksji.

Przeto gorąco polecam ten spektakl i pedagogom, i młodzieży, zwłaszcza zaś tej, która po obejrzeniu filmu Haupego zniechęciła się do bohatera Żeromskiego.

Przedstawienie w Teatrze Ochoty dowodzi bowiem, że Judym, to postać budząca również dziś, w latach siedemdziesiątych, gwałtowne spory i dyskusje. I to właśnie na najważniejsze — z wychowawczego punktu widzenia — tematy.

H.W.

